

piastun



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

V WIDACKI
NIE DLEGŁ



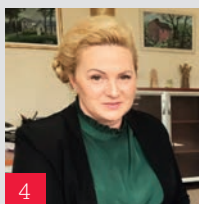
Galeria jednego zdjęcia

Widacz, okres II wojny światowej. Na zdjęciu Janusz Kaska, wnuk Rudolfa Kaski, znanego krośnieńskiego fotografa. Fotografie wykonał Józef Wojnowski, który uczył się zawodu i pracował w atelier Kaska. Zaprzyjaźnił się z jego rodziną i często gościł ich w rodzinnym Widaczu. Zdjęcie pochodzi z archiwum rodziny Penarów z Widacza.



W numerze

Piastun 5 (89) wrzesień – październik 2019



4



10



15



17



25



24



28



38

PIASTUN

Dwumiesięcznik Mieszkańców Gminy Miejsce Piastowe

Redakcja: ul. Dukielska 14, 38-430 Miejsce Piastowe,
tel. 13 43 097 66, e-mail: piastun@vp.pl

Zespół redakcyjny: Izabela Póchłopek (red. naczelny),
Izabela Drobek, Dorota Chilik, Janusz Węgrzyn,
Joanna Ziemiańska-Kielar, korektor – Halina Pleśniarska

Współpracownicy: Wioletta Zimmermann-Szuba, Leszek Zajdel

*Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania materiałów.
Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.*

Wydawca:

Gmina Miejsce Piastowe,
ul. Dukielska 14, 38-430 Miejsce Piastowe,
tel. 13 43 097 66, www.miejscpiastowe.pl

Czasopismo zarejestrowane jest w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr. 3/07. Zrzeszone jest także w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

Realizacja wydawnicza i druk:

Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, ul. Łukasiewicza 49,
38-400 Krosno, tel. 13 436 51 00, www.ruthenus.pl

Skład: Karolina Bednarz

Na okładce: Dawid Józefczyk z Głownienki, najdzielniejszy biegacz Gminy Miejsce Piastowe, więcej na s. 38.

ISSN 1897-4139 / Nakład: 1400 egz.

TEMAT NUMERU

4 Rozmowa z wójt Dorotą Chilik

UG INFORMUJE

- 6 Po wyborach do Sejmu i Senatu
- 7 Fundusze sołeckie w 2020 roku / Więcej lip w gminie
- 8 Nagrody dla nauczycieli / Sprzęt dla strażaków
- 9 Nowy dyrektor gminnego ośrodka zdrowia

INWESTYCJE I REMONTY

- 9 Budynek GOK-u odświeży elewację
- 10 W Rogach powstaje klub seniora / Wkrótce remont ulicy Potockiego w Łężanach
- 11 Remont mostu na Lubatówce / Zjazd przy ul. Dworskiej / Remont stołówek
- 12 Prace Zakładu Gospodarki Komunalnej

ECHA GMINY

- 13 Żłobek w Miejscu Piastowym wyróżniony / Ośrodek zdrowia Vita z certyfikatem
- 14 Pokazaliśmy, że niemożliwe nie istnieje / Kwesta na ratowanie zabytkowego nagrobka
- 15 Pamięć o cmentarzu cholerycznym w Niżej Łące nie zaginie
- 16 Co wy robicie w tej Wrocance?

SZKOŁY

- 17 Technikum petrochemiczne pod patronatem Orleu
- 18 Dzień Nauczyciela we Wrocance / Uczniowie z Łężan upamiętnili 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej
- 19 Szkoła pamięta / Odznaczenie dla Marioli Tys
- 20 Głownienka znów na pierwszych miejscach / Kartki z Widacza dla Powstańców Warszawskich
- 21 Odkrywczy na tropie skarbu w Rogach / Szkolne wybory parlamentarne

KULTURA

- 22 Zapraszamy na warsztaty artystyczne i taneczne / Książka dla przedszkolaka
- 23 Sukces Anny Such / Rozwiń swój talent z Małymi Rogowiczami i Studium Gama
- 24 Nagroda dla zespołów dziecięcych

IMPREZY

- 25 Kartoffisko w Widaczu

PRZEDSIĘBIORCY

- 26 „Lo-Stark” nie tylko stacja demontażu

NIEZWYKLI

- 28 Aniołowie stróże z Rogów
- 30 Ratujący Żydów Józefa i Jan Uliaszowie z Rogów

PIĘKNE HISTORIE

- 32 Tajemnica czerwonej szminki, cz. 4
- 33 Kosmetologia ludowa. Dynia

WOKÓŁ KÓŁ

- 34 KGW w Rogach
- 35 Nowe koło w Targowiskach

SPORT

- 36 Turniej piłki nożnej w Miejscu Piastowym
- 37 X trójbój raketowy
- 38 Bieg Niepodległości w Widaczu
- 39 Nowy sponsor drużyny piłkarskiej z Targowisk



JOANNA ZIEMIAŃSKA-KIELAR:
Mija rok od objęcia przez panią funkcji wójta gminy. Czy jest pani zadowolona z tego roku?

DOROTA CHILIK: Jestem bardzo zadowolona. Czas był pracowity i napięty, bo chciałam zrealizować i rozpocząć ważne inwestycje, zorganizować ważne wydarzenia i mam poczucie, że mi się to udało. Rok to tak naprawdę początek. Nadałam pracy rytm i kierunek, w którym chcę zmierzać. Najważniejsze dopiero przed nami.

Z czym musiała pani sobie poradzić, obejmując urząd wójta? Co okazało się dla pani najtrudniejsze?

Mimo że kampania była przygotowana bardzo dobrze i wraz z moją drużyną odnieśliśmy sukces, to dopiero później zaczęły się schody. Tymi schodami było zamknięcie firmy, którą od 2000 r. wraz z mężem prowadziliśmy, a w 2006 r. zostałam jej właścicielem. Wspólnie z rodziną nadaliśmy jej nowy kierunek rozwoju. Włożyliśmy w to wiele serca, pracy i wyrzeczeń. Pozyskałam na nią środki unijne o wartości około 2,5 mln. złotych w ramach projektu „Przez innowację do perfekcji” z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, dzięki czemu można było wybudować halę i zakupić nowoczesne maszyny. Firmę rozwinęliśmy także dzięki Programowi Rozwoju Obszarów Wiejskich pn. „Innowacje w firmie” poprzez

Najważniejsze dopiero przed nami

– Mam odwagę, żeby robić swoje i iść do przodu, mimo że nie zawsze wszystkim się to podoba – mówi wójt Gminy Miejsce Piastowe Dorota Chilik po roku od zaprzysiężenia.

zakup nowoczesnych maszyn o wartości około 250 tys. złotych. Ciężko było to wszystko porzucić. Na szczęście mogłam tę swoją pracę komuś przekazać. Po przekazaniu firmy naszym trzem synom ze spokojnym sercem mogłam zostać wójtem. Pożegnanie się z dotychczasowym dorobkiem i z pewną rodzinną historią, którą zapoczątkował mój teść, było trudne, ale teraz jestem dumna z tego, że firmy prowadzone przez synów dobrze prosperują i zatrudniają ludzi z naszej gminy i nie tylko. Cieszę się, że rodzinna tradycja jest kontynuowana.

Przekazanie dorobku życia, jak sama pani mówi, wiele panią kosztowało. Czy miała pani wtedy momenty zwątpienia?

Miałam chwile zwątpienia. Martwiłam się sprawami firmy. Z jednej strony ogromnie cieszyłam się, że zostałam wybrana na wójta, z drugiej nie wyobrażałam sobie, że mogłabym zaprzepaścić wszystko, na co do tej pory pracowałam i co tak naprawdę mnie ukształtowało. Na swoje barki wzięłam odpowiedzialność prowadzenia biznesu i w momencie objęcia stanowiska wójta musiałam zachować się równie odpowiedzialnie, bo firma to było nie tylko moje życie, ale też życie całej naszej rodziny. Dzisiaj te wszystkie trudne decyzje są za mną i dzięki mądrym ludziom wokół mnie wszystko dobrze się ułożyło.

Kandydując na stanowisko wójta, na pewno miała pani pewne wyobrażenia o pełnieniu tej funkcji. Czy miała pani jakieś obawy?

Nie miałam żadnych obaw, wiedziałam, że sobie poradzę. Byłam świetnie przygotowana pod względem merytorycznym i zawodowym. Pełniłam wcześniej

wiele ważnych funkcji w województwie i w kraju, a stanowisko wójta łączy te wcześniej zdobyte doświadczenia. Byłam wiceprzewodniczącą Sejmiku Województwa Podkarpackiego, przewodniczącą komisji współpracy z zagranicą i rozwoju województwa oraz członkiem rady społecznej szpitala wojewódzkiego. Dwa lata poprzedzające pracę na stanowisku wójta chyba najbardziej przygotowały mnie do pełnienia tej funkcji, ponieważ byłam dyrektorem jednej z największych w Europie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie. Departament Działań Delegowanych, którym zarządzałam, zajmował się przekazywaniem środków na drogi, kanalizację i wodociągi. Te tematy są bliskie również pracy wójta i temu, z czym musi się zmierzyć w gminie, bo często tych dróg i wodociągów brakuje. W związku z tym, że zakres moich obowiązków był ogromny i była to dla mnie prawdziwa szkoła życia, dzisiaj nie boję się zarządzać gminą. Jest to równie odpowiedzialna praca, ale wiem, że moje dotychczasowe doświadczenie daje mi szansę na to, aby tę pracę wykonywać rzetelnie i z pasją. Od zawsze zależało mi na rozwoju. Dzisiaj też tego chcę dla naszej gminy. Chcę, aby rozwijała się na wielu poziomach, a moim celem jest, żeby wszystkie moje pomysły doprowadzić do końca.

A co było dla pani zaskoczeniem?

Kiedy rozważałam kandydowanie na stanowisko wójta, zastanawiałam się, czy w gminie jest jeszcze coś do zrobienia. Wydawało mi się, że wszystko jest takie piękne, że niewiele można tutaj poprawić. Jednak kiedy staje się w obliczu nowego wyzwania, pojawiają się pewne wizje. Postanowiłam bardziej zagłębić się w życie i funkcjonowanie gminy. Kie-

dy zaczęłam analizować problemy ludzi, potrzeby każdej z miejscowości, spojrzalam zupełnie innym okiem na całość kształt. Byłam zaskoczona, bo zobaczyłam, że jednak ludzie potrzebują zmiany. Zrozumiałam wtedy, że przyszedł czas na nowego wójta – wójta kobietę. Dzisiaj wiem, że jest jeszcze sporo do zrobienia. Nie spoczywam na laurach i działam. Zaskoczeniem było dla mnie na pewno funkcjonowanie urzędu, jego struktura organizacyjna. Dzisiaj wszystko poukładałam sobie na nowo. Mam intuicję do tego, żeby otaczać się dobrymi ludźmi, którzy zawsze dobrze podpowiadają i pomagają, ale mam też odwagę, żeby robić swoje i iść do przodu, mimo tego że nie zawsze wszystkim się to podoba.

Dobrze wiemy, że stanowisko wójta narażone jest na ciągłą ocenę społeczeństwa. Jak radzi sobie pani z krytyką? Czy jest ona dla pani mobilizująca, czy podcina pani skrzydła?

Krytyka zawsze jest dla mnie motywująca. Jeśli ktoś mówi o tobie, to dobrze, że cię zauważa. Widocznie to, co robisz, nie jest dla niego obojętne. Staram się oczywiście, aby postrzegano mnie i mówiono o moich działaniach pozytywnie, ale wiemy, że czasami nie da się zadowolić wszystkich. Chcę przekonać tych, którzy jeszcze nie wierzą we mnie do końca. Nie jest sztuką przekonać osoby przychylne. Największym sukcesem jest przekonać niedowiarków, że będzie dobrze. Trzeba walczyć o tych niezdecydowanych i tych nieprzekonanych. Nie mieczem, tylko pracą, dobrym słowem, wspólną rozmową. W tym roku przyjechałam w swoim biurze kilkaset osób. Staram się pomóc. Nawet jeśli sprawa bywa ciężka i wymaga poważnego przemyślenia, to nikt nie odchodzi ode mnie z kwitkiem. Moje hasło wyborcze brzmiało: „z szacunkiem dla każdego”, więc razem z moimi pracownikami staramy się szacunkiem darzyć wszystkich.

Z czego jest pani najbardziej dumna?

Dumna jestem z mojej całej brygady w Urzędzie Gminy, z moich współpracowników. Oczywiście jest przywódca, jest wójt, który podejmuje decyzje, często trudne, ale gdyby nie kadra, nie

można by było tych decyzji realizować. Na nowo zorganizowałam pracę całego urzędu i to się sprawdza. Cieszę się, że ci ludzie są ze mną, bo z takimi ludźmi można góry przenosić. Cieszę się, że są tłem dobrych rzeczy w naszej gminie.

Jestem dumna z tego, że teraz gmina Miejsce Piastowe jest promowana na wysokim poziomie, że zaistniała na mapie Podkarpacia. Dumna jestem z tego, że będziemy realizować tutaj inwestycje, o których mogliśmy tylko pomarzyć. Taką inwestycją jest hala sportowa w Zalesiu, na którą pozyskaliśmy prawie 1,5 mln złotych dofinansowania, czy park rekreacyjny z pupmtrukiem dla młodzieży, który ma powstać w Miejscu Piastowym. Wyremontujemy ulicę Potockiego w Łęczanach, na którą również pozyskaliśmy duże dofinansowanie w kwocie ponad 1,5 miliona złotych. Trzeba zaznaczyć, że oprócz tych nowych inwestycji kontynuujemy wiele już rozpoczętych, np. remont budynku Urzędu Gminy, remont Gminnego Ośrodka Kultury. Sukcesem zakończył się również rozpoczęty wcześniej montaż instalacji fotowoltaicznych na budynkach mieszkańców gminy. Staram się dbać o rozwój każdej, nawet tej najmniejszej miejscowości. Są one dla mnie tak samo ważne, jak te duże. Cieszę się, że tak dobrze działa Zakład Gospodarki Komunalnej, który powołałam po objęciu stanowiska. Jest wiele rzeczy, z których jestem dumna, a które przez ostatni rok udało mi się dokonać. Mogłabym je wymieniać tutaj bardzo długo. W życiu prywatnym jestem dumna z mojej rodziny. To ona daje mi motywację i siłę do działania. Także za to wszystko Bogu niech będą dzięki.

W jaki sposób, zdaniem pani, gmina powinna się rozwijać? Co chciałaby pani w najbliższym czasie zrealizować?

Chcę zwrócić uwagę na rozwój tu i teraz oraz na rozwój przyszły. Musimy zadbać o to, co się ludziom po prostu należy – dobre drogi, oświetlenie, poprawa bezpieczeństwa w Rogach poprzez budowę mostu, na który oprócz pieniędzy powiatowych zostaną także przeznaczone pieniądze gminne. Chcemy wybudować kaplicę cmentarną w Targowiskach. Na pewno powstanie stadion w Głowien-

Trzeba walczyć o tych niezdecydowanych i tych nieprzekonanych. Nie mieczem, tylko pracą, dobrym słowem, wspólną rozmową

ce. To mój priorytet i ten stadion na pewno będzie. Prace projektowe postępują i mam nadzieję, że w przyszłym roku zaczniemy. Jeśli chodzi o przyszłość, to stawiam na inwestycję Via Carpatia, która jest dla naszej gminy ogromną szansą. Przecięcie wstęgi podczas otwarcia drogi byłoby spełnieniem moich marzeń jako wójta. Nie chciałabym przespać tej inwestycji. Nie możemy zaprzepaścić szansy dla terenów, które będą leżały wzdłuż tego szlaku. Dlatego w tym obszarze działamy już od teraz. Promujemy gminę dzięki dużej międzynarodowej imprezie związanej z Via Carpatia „Wiele kultur jedno miejsce – od Kłajpedy po Saloniki”. Oprócz dróg i oświetlenia mieszkańcy potrzebują spotkania, integracji i wspólnej zabawy, ale nie chodzi tu jedynie o zabawę. To wydarzenie pokazuje nasze piękne miejsce na mapie Europy. Chcemy powiedzieć światu, że nasza gmina będzie leżeć właśnie w sercu Via Carpatia.

Jak lubi pani prywatnie spędzać czas? Podczas kampanii odwiedziła pani na rowerze wszystkie gminne miejscowości. Czy jazda na rowerze to pani jedyna pasja?

Ja po prostu muszę się ruszać. To jest moje koło zamachowe. Uwielbiam rower i ćwiczenia wysiłkowe. Trzy razy w tygodniu jeżdżę na zumbę, strong zumbę i ćwiczenia EMS. Wtedy się człowiek oczyszcza i odpręża i może usiąść do pracy, do dokumentów. Lubię być w domu, gotować pyszności dla dzieci i męża. Uwielbiam swój ogród, który w tym roku trochę zaniedbałam przez ten pęd związany z moim nowym stanowiskiem, ale w przyszłym roku na pewno nadrobię zaległości. Ten rok był intensywny. Nie chciałam stracić żadnego dnia, nie chciałam ominąć żadnego wydarzenia, musiałam rozeznaczyć się i sporo nauczyć. Kolejny rok będzie równie pracowity, ale już na pewno spokojniejszy.

Rozmawiała: Joanna Ziemiańska-Kielar

W skrócie



Gmina Miejsce Piastowe przeznaczyła 50 tysięcy złotych na kontynuację remontu elewacji zabytkowego kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny w Miejscu Piastowym.

*

Po 5 tys. zł z budżetu państwa, za pośrednictwem komendanta miejskiego PSP w Krośnie, otrzymały wszystkie jednostki OSP z terenu naszej gminy: Rogi, Głowienka, Targowiska, Łężany, Widacz, Miejsce Piastowe, Wrocanka, Niżna Łąka. Są to środki przeznaczone na realizację zadań kulturalno-społecznych, wynikających ze znowelizowanej ustawy o ochronie przeciwpożarowej. Część jednostek wykorzystywała już przyznane fundusze. OSP Głowienka zakupiła zestaw szkoleniowy do udzielania pierwszej pomocy, a OSP Niżna Łąka pojechała na wycieczkę do muzeum pożarnictwa w Mysłowicach i Szkoły Aspirantów PSP w Częstochowie.

*

Przebudowany został plac przed remizą OSP w Łężanach, co usprawni wyjazd alarmowy jednostki na drogę krajową nr 19. Prace wykonywał Zakład Gospodarki Komunalnej w Miejscu Piastowym.

*

W dniach 17-18 października 2019 roku w Polańczyku kadra zarządzająca gminnymi jednostkami oświatowymi uczestniczyła w szkoleniu „Motywacja zespołowa i różnorodność komunikacji”. Szkolenie zakończyło się otrzymaniem certyfikatu.

*

OSP Miejsce Piastowe, jako jedyna jednostka z gminy, uczestniczyła w I Międzynarodowych Zawodach Ratowniczych w Pożarnictwie, które odbyły się 5 października w Krościenku Wyżnym. W zawodach wzięły udział jednostki: Krościenko Wyżne, Pustyny, Suchodół, a także Hanakovec i Świdnik ze Słowacji.

Po wyborach do Sejmu i Senatu

43,59 proc. Polaków w wyborach parlamentarnych (13 listopada br.) poparło Prawo i Sprawiedliwość. W gminie Miejsce Piastowe na tę partię zagłosowało 61,90 proc. mieszkańców.

14,85 proc. głosów otrzymała Koalicja Obywatelska, 11,03 proc. – Polskie Stronnictwo Ludowe, 7,35 proc. – Konfederacja Wolność i Niepodległość, a 4,88 proc. – Sojusz Lewicy Demokratycznej. W Sejmie reprezentować nas będzie ośmiu posłów z PIS, dwóch z Koalicji Obywatelskiej oraz jeden z PSL. W Sejmie zasiądzie ponownie mieszkanka Targowisk – Joanna Frydrych. To jedyny poseł z gminy.

W naszym okręgu wyborczym mandaty poselskie zdobyło osiem osób z Prawa i Sprawiedliwości: Marek Kuchciński z Przemyśla (61 262 głosy), Anna Schmidt-Rodziewicz z Jarosławia (26 246), Piotr Uruski z Sanoka (20 740), Piotr Babinetz z Krosna (13 360), Adam Śnieżek z Rzeszowa (11 260), Teresa Pamuła z Lubaczowa (12 905), Tadeusz Chrzan z Jarosławia (11 177) i Maria Kurowska z Dąbrowki (19 936).

Do Sejmu weszło także dwóch przedstawicieli Koalicji Obywatelskiej: Joanna Frydrych z Targowisk (18 636 głosów) oraz Marek Rząsa z Przemyśla (10 555). Z kolei Polskie Stronnictwo Ludowe reprezentować będzie Mieczysław Kasprzak z Ostrowa (11 363). Pozostałe ugrupowania w naszym okręgu wyborczym nie mają przedstawicieli w Sejmie.

W wyborach do Senatu najwięcej głosów – 100 400, co stanowiło 62,17 proc., otrzymała reprezentująca PiS Alicja Zając z Jasła i to ona zasiądzie w Senacie.

Warto zaznaczyć, że do Sejmu z gminy Miejsce Piastowe, choć nie zdobyli mandatu, startowali również: Andrzej Guzik z Niżnej Łąki (PiS), który zdobył największe poparcie w gminie – 1 248 głosów z łącznie zdobytych 4 788 oraz Aleksander Mercik (PSL) z Targowisk, który na 2 563 głosy, w gminie uzyskał 541.

Duże poparcie w gminie Miejsce Piastowe mieli: Marek Kuchciński (834 głosy), Joanna Frydrych (804), Piotr Babinetz (662), Stanisław Piotrowicz (451), Andrzej Zapałowski z Konfederacja Wolność i Niepodległość (221). Na kolejnych pozycjach znaleźli się: Maria Kurowska (128), Joanna Brill z PiS (118) i Gabriel Zajdel z SLD (104).

Frekwencja w gminie wyniosła 59,94 proc., największa była w Widaczu (67 proc.), a najmniejsza (51,67 proc.) w Rogach.

Szczegółowe wyniki wyborów na stronach Państwowej Komisji Wyborczej <https://wybory.gov.pl/sejm-senat2019/pl/wyniki>

Frekwencja w Gminie Miejsce Piastowe

Nr.	Obwodowa Komisja Wyborcza	Liczba uprawnionych do głosowania	Liczba kart ważnych	Frekwencja
1.	Dom Ludowy w Głowience	1885	1178	62,49 %
2.	Szkoła Podstawowa w Łężanach	1471	922	62,68 %
3.	Szkoła Podstawowa w Miejscu Piastowym	1637	959	58,58 %
4.	Dom Ludowy w Niżnej Łące	251	156	62,15 %
5.	Dom Ludowy w Rogach	2011	1039	51,67 %
6.	Szkoła Podstawowa w Targowiskach	1804	1113	61,70 %
7.	Dom Ludowy w Widaczu	557	376	67,50 %
8.	Dom Ludowy we Wrocance	970	604	62,27 %
9.	Dom Ludowy w Zalesiu	387	230	59,43 %
	Razem		6577	59,94 %

Wyniki komitetów w Gminie Miejsce Piastowe

Komitet	Liczba głosów	Procent głosów
KOMITET WYBORCZY PRAWO i SPRAWIEDLIWOŚĆ	4 019	61,90%
KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY KOALICJA OBYWATELSKA PO .N IPL ZIELONI	964	14,85%
KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	716	11,03%
KOMITET WYBORCZY KONFEDERACJA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ	477	7,35%
KOMITET WYBORCZY SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	317	4,88%
Razem	6 493	100%

Fundusze sołeckie w 2020 roku

Mieszkańcy wszystkich sołectw gminy Miejsce Piastowe: Głowienki, Łęzań, Miejsca Piastowego, Niżnej Łąki, Rogów, Targowisk, Wrocanki, Widacza i Zalesia zdecydowali już, na co chcą przeznaczyć pieniądze z funduszy sołeckich. W więk-

szości wybrano wykonanie oświetlenia ulicznego. Odpowiednie uchwały zostały podjęte na zebraniach wiejskich.

Kwota, która przypada na fundusz sołecki w danej miejscowości, uzależniona jest od liczby mieszkańców.

Sołectwo	Zadanie	Kwota
Głowienka	Wykonanie oświetlenia ulicznego, ul. Zielona do połączenia z ulicą Młynarską	36 913,00 zł
Łężany	Doposażenie placu zabaw przy stadionie przy ul. Nawsie	36 913,00 zł
Miejsce Piastowe	Wykonanie oświetlenia przy ul. Krawcówka	36 913,00 zł
Niżna Łąka	Budowa oświetlenia przy ul. Murowaniec	18 937,00 zł
Rogi	- Zakup i montaż monitoringu na domu ludowym - Oświetlenie ul. Dworskiej, ew. Nadbrzeżnej, Kościelnej - Doposażenie i remont kuchni w domu ludowym	36 913,00 zł
Targowiska	Budowa oświetlenia ulicznego na ul. Łukasiewiczza	36 913,00 zł
Wrocanka	Uzupełnienie oświetlenia ulicznego na ul. Długiej (projekt i wykonanie)	36 913,00 zł
Widacz	Wykonanie oświetlenia drogi na tzw. „osiedle”	33 148,00 zł
Zalesie	Kontynuacja oświetlenia ulicznego w Zalesiu	26 578,00 zł

UG

Więcej drzew w gminie

50 lip posadzono na terenie gminy Miejsce Piastowe w ramach projektu „Sadzenie drzew miododajnych sposobem na ochronę bioróżnorodności w województwie podkarpackim”, realizowanego przez Samorząd Województwa Podkarpackiego.

Większość lip posadzonych zostało w Niżnej Łące oraz po kilka w po-

zostałych sołectwach gminy. Drzewka pochodziły ze Szkółki Drzew i Krzewów w Stobiernej. Gmina otrzymała sadzonki z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.

W ubiegłym roku w ramach podobnego zadania posadzonych zostało 50 sztuk akacji w pobliżu cmentarza w Łężanach.

UG

W skrócie

*

Gmina Miejsce Piastowe wystąpiła z utworzonych w kwietniu 2018 roku wspólnie ze Stowarzyszeniem Miłośników Wsi Rogi Spółdzielni Socjalnych „Piast” oraz Viridi Piast. Uchwały (nr XVI/106/2019 oraz XVI/107/2019) w tych sprawach Rada Gminy Miejsce Piastowe podjęła na sesji w dniu 25.09.2019 roku: ośmioma głosami „za”, przy dwóch „przeciw” i trzech „wstrzymujących się”.

*

Gmina Miejsce Piastowe przystąpiła do trzech stowarzyszeń: Stowarzyszenie Samorządów Pogórza Karpackiego, Związek Samorządów Polskich i Stowarzyszenie Euroregion Karpacki Polska. – *Udział w tych stowarzyszeniach* – przekonywała wójt gminy Dorota Chilik – *pomoże w pozyskiwaniu środków zewnętrznych*. Za członkostwo w tych organizacjach gmina rocznie będzie opłacała składki w wysokości: 10 groszy od mieszkańca – w przypadku stowarzyszeń SPK i ZSP oraz 1/10 000 budżetu gminy po stronie wydatków w danym roku budżetowym za członkostwo w Euroregionie Karpackim. Odpowiednie uchwały (nr XVI/103/2019, nr XVI/104/2019, nr XVI/105/2019) na sesji (25.09.2019 r.) radni podjęli jednogłośnie.

*

14 września br. Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe wystąpiła z koncertem na Jasnej Górze, a kolejnego dnia zapewniła oprawę muzyczną mszy św. podczas XXXVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy. W pielgrzymce wzięło udział kilka tysięcy osób z całej Polski.

*

23 września br. wicewojewoda podkarpacki Lucyna Podhalicz odwiedziła naszą gminę. W Szkole Podstawowej w Miejscu Piastowym zobaczyła trwający remont stołówki, w Domu Ludowym w Rogach – miejsce, gdzie powstaje klub seniora. Odwiedziła także klub seniora w Głowience. Na wszystkie te inwestycje gmina Miejsce Piastowe otrzymała, za pośrednictwem wojewody, dofinansowanie ze środków rządowych.





Nagrody dla nauczycieli

14 października 2019 r. w sali narad Rady Gminy Miejsce Piastowe odbyła się uroczystość wręczenia nauczycielom nagród, które otrzymali w Dniu Edukacji Narodowej jako wyraz uznania i podziękowania za ich całoroczną pracę i zaangażowanie.

Zgodnie z Uchwałą Rady Gminy nagrodzeni zostali nauczyciele zgłoszeni przez dyrektorów swoich placówek oraz wybrani przez wójta Gminy.

– *Zawód nauczyciela to ciężka praca. Mam nadzieję, że te nagrody będą podzię-*

kowaniem, a także motywacją do dalszej pracy – powiedziała wójt Dorota Chilik.

– *Pragnę złożyć wam serdeczne życzenia i podziękowania za trud włożony w wychowanie młodzieży. Życzę wam wspaniałych uczniów i wyrozumiałych rodziców* – dodała zastępca wójta Magdalena Hec-Mrozek.

Nagrody otrzymali nauczyciele:

- Szkoły Podstawowej w Miejscu Piastowym: Anna Patla, Marzena Gurgacz, Lucyna Kandefer,
- Szkoły Podstawowej w Rogach: Agnieszka Kijowska, Barbara Bałon, Joanna Sokół,

- Szkoły Podstawowej w Głowience: Edyta Mercik, Iwona Topolska, Mariola Pęcharek,
- Szkoły Podstawowej w Targowiskach: Magdalena Wilusz,
- Szkoły Podstawowej w Łężanach: Agnieszka Bednarz,
- Szkoły Podstawowej we Wrocance: Bogdan Szarek,
- Szkoły Podstawowej w Zalesiu: Katarzyna Omachel.

Tekst i fot. Joanna Ziemiańska-Kielar

Sprzęt dla strażaków

2 października br. OSP Głowienka oraz OSP Widacz otrzymały sprzęt strażacki zakupiony ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

– *Na zakup tak nowoczesnego sprzętu nigdy byśmy sobie nie mogli pozwolić z własnych środków* – powiedział prezes OSP Głowienka Jacek Kuźnar.

OSP Głowienka otrzymała 4 kompletne aparaty oddechowe, w skład których wchodzi butla, noszak, maska z 4 czujnikami bezruchu i dwoma dodatkowymi butlami.

– *Bardzo cieszymy się z czujników bezruchu. To niezwykle ważne urządzenie, które może uratować życie strażaka. Przy braku ruchu głośno piszczy. Jest to znak, że strażak nie rusza się i może dzieć się coś złego* – dodaje naczelnik OSP Głowienka Marian Płoucha.

Z kolei dla OSP Widacz przekazano drabinę, rozdzielacz, 6 hełmów strażackich oraz 2 ubrania specjalne.



Na zakup sprzętu dla OSP w Głowience wydano 21 114,08 zł, z czego 19 tys. złotych stanowiło dofinansowanie z WFOŚiGW. Sprzęt dla OSP w Widaczu kosztował 11 476,20, z cze-

go dofinansowanie z WFOŚiGW wynosi 10 000 zł. Dofinansowanie (17 tys. złotych) z WFOŚiGW w Rzeszowie otrzymało również OSP Łężany. Zakupy zostaną zrealizowane niebawem.

J. Z-K

Nowy dyrektor gminnego ośrodka zdrowia



Małgorzata Szeliga, która wygrała konkurs na dyrektora Samodzielnego Publicznego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym, ma wykształcenie wyższe ekonomiczne i jest specjalistką ds. zarządzania. To absolwentka wydziału ekonomicznego o specjalności finanse, bankowość i specjalności gospodarka europejska

oraz absolwentka medycznego studium zawodowego. Ukończyła podyplomowe studia w zakresie administracji publicznej na Wydziale Prawa i Administracji UJ oraz studia podyplomowe z zarządzania podmiotami leczniczymi. Posiada certyfikat menedżera w ochronie zdrowia oraz audytora systemu zarządzania jakością. Realizuje studia doktoranckie z zarządzania. Uczestniczyła w wielu konferencjach, szkoleniach i kursach z obszaru organizacji oraz zarządzania ochroną zdrowia. Ma na swoim koncie, jako współautorka, publikacje książkowe oraz artykuły z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi. Należy do Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa. Prowadzi zajęcia dydaktyczne w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. S. Pigonia w Krośnie. Posiada wieloletnie doświadczenie w pracy w ochronie zdrowia – pełniła funkcję pełnomocnika ds. personalnych oraz kierownika działu kadr w Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim im. Jana Pawła II w Krośnie. Zameżna, ma dwóch synów.

– Serdecznie dziękuję za kredyt zaufania, który otrzymałam – powiedziała podczas posiedzenia Rady Społecznej SPG ZOZ, które odbyło się 11 października br. w sali narad Urzędu Gminy. – Dla mnie najważniejsi są mieszkańcy gminy Miejsce Piastowe korzystający z opieki zdrowotnej i dlatego moją wizją jest stworzenie profesjonalnego i przyjaznego pacjentowi ośrodka medycznego, z wykwalifikowaną, stabilną kadrą pracowniczą, konkurencyjnego na rynku usług medycznych oraz świadczącego usługi na najwyższym poziomie. Chciałabym poszerzyć oferty świadczonych usług, np. poprzez uruchomienie wybranych poradni specjalistycznych. Oczywiście uzależnione jest to od pozytywnej opinii organu założycielskiego, pozyskania odpowiedniego lokalu, dostępności wykwalifikowanej kadry medycznej oraz od zawarcia stosownego kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Jako dyrektor SPG ZOZ w Miejscu Piastowym Małgorzata Szeliga zastąpiła Ryszarda Buczka, który funkcję tę pełnił od 2002 roku, i swoją pracą bardzo zasłużył się dla gminnej służby zdrowia.

Red.

Budynek GOK-u odsłonił elewację

Od kwietnia 2018 roku trwa przebudowa i remont budynku Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej w Miejscu Piastowym. Niedawno odsłonięta została elewacja.

Nowa siedziba GOK-u i biblioteki będzie wizytówką Miejsca Piastowego. Obiekt, choć w nowoczesnej formie, nawiązuje do zbudowanych z cegły, położonych kilkadziesiąt metrów dalej zabudowanych budynków dawnej szkoły (obecnie siedziba Urzędu Gminy) i kościoła parafialnego.

Zadanie inwestycyjne pn. „Rozbudowa, przebudowa i nadbudowa istniejącego budynku Gminnego Ośrodka Kultury oraz istniejącego budynku Gminnej Biblioteki Publicznej w Miejscu Piastowym wraz z przebudową wewnętrznej instalacji gazowej” zostało podzielone na dwa etapy. I etap ma być zakończony do końca kwietnia 2020 r.



- Do tej pory wykonano:
- rozbiórkę dachu i jego budowę,
 - pogłębienie piwnic,
 - izolację ścian fundamentowych,
 - stolarkę zewnętrzną,
 - elewację budynku,
 - spoczniki, schody.

Prace budowlane prowadzi Zakład Budowlano-Remontowy „Later” z Rymanowa.

Siedziba Gminnego Ośrodka Kultury na czas remontu została przeniesiona do Domu Ludowego w Zalesiu, a Gminnej Biblioteki Publicznej do Szkoły Podstawowej w Miejscu Piastowym.

UG

W Rogach powstaje klub seniora

W Domu Ludowym w Rogach trwa remont pomieszczeń przeznaczonych na klub dla seniorów. Osoby powyżej 60. roku życia wkrótce otrzymają miejsce, w którym będą mogły wspólnie spędzić czas. – *Otwarcie klubu planujemy w grudniu* – zapowiada wójt Dorota Chilik.

Klub Senior+ będzie mieścił się na parterze, w dotychczas niezagospodarowanych pomieszczeniach budynku domu ludowego. Zostaną postawione nowe ściany działowe, położone podłogi, wykonane będą nowe instalacje elektryczne i sanitarne. Dzięki tym pracom, na łącznej powierzchni 62 metrów kwadratowych, powstanie pomieszczenie klubowe, kuchnia oraz toalety. Pomieszczenie klubowe zostanie umeblowane, znajdzie się tam również podstawowy sprzęt RTV i komputer z dostępem do Internetu. Do dyspozycji seniorów będzie także kuchnia wyposażona w podstawowy sprzęt gospodar-

stwa domowego oraz naczynia do przygotowywania drobnych posiłków.

Klub seniora – czynny w godzinach popołudniowych i wieczornych – umożliwi starszym osobom twórcze i efektywne spędzanie wolnego czasu, udział w warsztatach artystycznych oraz wycieczkach. Miejsce to będzie dawało możliwość rozwijania własnych pasji, zainteresowań oraz umiejętności.

Na utworzenie klubu seniora gmina Miejsce Piastowe otrzymała 115 tys. zł z wieloletniego rządowego Programu „Senior+” na lata 2015-2020. Do jego utworzenia z własnego budżetu dokłada niecałe 30 tys. zł.

Na terenie gminy będzie to już drugi popołudniowy klub dla seniorów. Od ponad pół roku podobny funkcjonuje w Głowience. Dla osób starszych jest również „Senior-Wigor” we Wrocance, w którym seniorzy mogą spędzać czas od godziny 8:00 do 16:00.

Tekst i fot. IP



Wkrótce remont ulicy Potockiego w Łężanach

W najbliższym czasie rozpocznie się przebudowa ulicy Potockiego w Łężanach. Poszerzona zostanie jezdnia oraz wybudowany będzie chodnik dla pieszych.

Przebudowany zostanie 980-metrowy odcinek ulicy Potockiego, czyli gminnej drogi nr 114 957R (w km 0+010 – 0+990). Na jej remont Gmina Miejsce Piastowe otrzymała promesę o wartości 1 511 508 zł w ramach Funduszu Dróg Samorządowych.

Zakres przeprowadzonych prac obejmuje: budowę chodnika o szerokości 2,0 m wraz poszerzeniem jezdni z 4,5 m do 5,5 m. Głównym celem przebudowy jest poprawa warunków ruchu drogowego i bezpieczeństwa pieszych.

W ogłoszonym przetargu został wyłoniony wykonawca – Rejon Budowy Dróg i Mostów w Krośnie. Nowy odcinek drogi wraz z chodnikiem ma być gotowy w listopadzie 2020 roku.

UG



Promesę na remont ul. Potockiego 2 października odebrała wójt gminy Dorota Chilik z rąk wicewojewody podkarpackiej Lucyny Podhalec. W rozdaniu promes uczestniczyli również dyrektor Wydziału Infrastruktury Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie Krzysztof Sopła, starosta krośnieński Jan Pelczar, wicestarosta Andrzej Guzik oraz przedstawiciele lokalnych samorządów. W sumie do samorządów trafiło ponad 45 mln zł.

Remont mostu na Lubatówce

Od września br. trwa remont mostu na rzece Lubatówce w Rogach. Zakończenie prac zaplanowano na koniec października 2020 roku. Inwestycję realizuje Powiat Krośnieński.

Most znajduje się w ciągu drogi powiatowej nr 1976R Krosno – Rogi – Iwonicz. W związku z prowadzonymi pracami most został zamknięty dla ruchu drogowego, dla pieszych zbudowana została tymczasowa kładka. Objazdy wprowadzono dro-

gami krajowymi nr 19 i 28 przez Miejsce Piastowe.

– Zakres prac przewidzianych do wykonania obejmuje m.in. remont płyty nośnej zespolonej pomostu, remont podpór, konstrukcji nośnej, wyposażenie kładki oraz ułożenie nawierzchni bitumicznej na moście i w obrębie dojazdów – wylicza Ewa Bukowiecka, rzeczniczka prasowa Starostwa Powiatowego w Krośnie.

Prace wykonuje Rejon Budowy Dróg i Mostów w Krośnie, a ich zakończenie



zaplanowano na koniec października 2020 roku.

Całkowita wartość inwestycji to 1 344 858 zł, z czego 1 075 886 zł stanowi do-

finansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Inwestycja realizowana jest przez Powiat Krośnieński.

UG

Zjazd przy ulicy Dworskiej

Zakończyły się prace przy budowie zjazdu z drogi powiatowej nr 1975R w Miejscu Piastowym. Konieczność wybudowania zjazdu przy ul. Dworskiej powstała ze względu na brak możliwości płynnej komunikacji wokół budynku, w którym mieści

się m.in. gminny ośrodek zdrowia oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Wykonawcą robót była firma RAF-MAR sp. z o.o. z siedzibą w Lutczy. Inwestorem była Gmina Miejsce Piastowe.

UG



Remont stołówek

W ostatnim czasie remontowano stołówki w szkołach podstawowych: w Miejscu Piastowym, Głowience, Rogach i Targowiskach. Na ich remont i doposażenie gmina otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

W wyniku prowadzonych prac poprawie ulegnie standard wszystkich stołówek szkolnych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Miejsce Piastowe. Stołówki są bowiem w czterech szkołach podstawowych: w Miejscu Piastowym, Głowience, Rogach i Targowi-

skach. Dla pozostałych szkół na terenie gminy – w Zalesiu, Wrocance i Widaczu – posiłki przygotowywane są w stołówce w Miejscu Piastowym.

Remont stołówek polega m.in. na malowaniu ścian i sufitów, wymianie posadzek i parapetów oraz regulacji ciągów wentylacyjnych. Odnowione pomieszczenia wyposażone zostaną w sprzęt gastronomiczny, m.in. zmywarki, miksery, szatkownice, piece konwekcyjne do pieczenia, szafy mroźnicze. Zakupione zostanie także drobne wyposażenie kuchenne: zestawy desek do krojenia, czaj-



niki, stolnice, sztucce, kubki oraz nowe stoły z krzesłami do jadalni.

Prace remontowe zakończyły się już w Miejscu Piastowym i w Targowiskach. Na

remonty stołówek wraz z ich wyposażeniem zaplanowane jest 429 039, 49 zł, z czego dofinansowanie z rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu” wynosi 266 444,00 zł.

UG

Prace Zakładu Gospodarki Komunalnej

W ostatnim czasie ZGK w Miejscu Piastowym wykonał szereg prac na terenie gminy.



Pod koniec sierpnia zakład zakupił nową koparko-ładowarkę, która usprawniła wykonywanie prac ziemnych, głównie udrażniania rowów, korytowania dróg, utwardzania terenów, miejsc parkingowych.

Pomalowano elementy drewniane budynku Domu Ludowego we Wrocance, zabezpieczając je w ten sposób przed warunkami atmosferycznymi. Przy szkole we Wrocance został poszerzony o kilka miejsc postojowych i utwardzony parking przy szkole.

Na ulicy Krośnieńskiej w Miejscu Piastowym odmalowany został dach na przystanku autobusowym. Obok przystanku wymieniona została zdewastowana tablica informacyjna z planem miejscowości.

W Miejscu Piastowym na ulicy Niebylec i w Łężanach na ulicy Polnej uzupełniono kłińcem ubytki. Na terenie rekreacyjnym (obok stadionu piłkarskiego), przy ul. Dworskiej zamontowano maszt pod monitoring. Teren ten będzie wkrótce monitorowany i mamy nadzieję, że zapobiegnie to aktom wandalizmu.

Na rzece Jasiołce została naprawiona kładka łącząca Niżną Łąkę z Wrocanką. Wymieniono uszkodzone elementy konstrukcyjne mostu oraz pomalowano ogrodzenie kładki. Przed wyborami parlamentarnymi przy Domu Ludowym w Niżnej Łące naprawiono załamania kostki brukowej oraz poprawiono wjazd dla osób niepełnosprawnych, aby ułatwić im dostęp do lokalu na wózkach inwalidzkich.

Na prośbę OSP w Łężanach utwardziliśmy wyjazd z remizy strażackiej, dostosowany do nowej bramy garażowej. Na ulicy Potockiego w Łężanach został odtworzony rów odprowadzający wody gruntowe, aby zapobiec zalewaniu sąsiadujących działek.

Przed Świętem Zmarłych na cmentarzach komunalnych wykonano prace porządkowe (koszenie traw i grabienie liści, nasadzenia krzewów na grobach rodziny Trzecieckich w Miejscu Piastowym) wraz z malowaniem ogrodzenia cmentarza w Targowiskach.

Pracownicy zakładu na terenie gminy posadzili także lipy, które gmina Miejsce Piastowe otrzymała z Urzędu Marszałkowskiego w ramach poprawy bioróżnorodności i zapewnienia pożytku dla pszczół.

Zakład wykonuje także inne prace, takie jak koszenie traw w przydrożnych rowach, na terenach rekreacyjnych, naprawy bieżące zgłaszane przez sołtysów, prace porządkowe w domach ludowych.

Tekst i fot. Marcin Czekaj



Żłobek w Miejscu Piastowym wyróżniony

Gminny Żłobek im. Janusza Korczaka w Miejscu Piastowym, po roku funkcjonowania, otrzymał wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Żłobek Roku 2019”, zorganizowanym przez I Ogólnopolskie Stowarzyszenie Publicznych i Niepublicznych Żłobków i Klubów Dziecięcych. Honorowy patronat nad konkursem objął Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Zakończenie konkursu odbyło się 3 października br. w Łodzi, podczas dwudniowej II Ogólnopolskiej Konferencji Żłobków i Klubów Dziecięcych pod hasłem „Bo jakie będą początki, takie będzie wszystko”. Podczas uroczystej gali nagrodę za wyróżnienie – voucher na kwotę 500 zł na szkolenia przeprowadzane przez organizatorów konkursu – odebrała dyrektor żłobka Agnieszka

Jastrzębska wraz z opiekunką dziecięcą Urszulą Jaworską.

– *Cieszymy się, że żłobek w Miejscu Piastowym, mimo bardzo krótkiego stażu, zyskał uznanie kapituły konkursowej i został wyróżniony spośród wielu placówek w kraju, rywalizujących do miana Żłobka Roku 2019* – powiedziała dyrektor żłobka Agnieszka Jastrzębska.

Tytuł Żłobka Roku 2019 przyznano Integracyjnemu Żłobkowi Miejskiemu „Pod Grzybkiem” w Obornikach Śląskich, a Klubem Roku 2019 został klub Pomelo z Warszawy.

Więcej na temat konkursu na stronie internetowej www.zlobek-miejscepiastowe.pl. Tam także dostępna jest prezentacja multimedialna o żłobku, która powstała na potrzeby konkursu.

IP

Ośrodek zdrowia Vita z certyfikatem

NZOZ „Vita” s.c. w Miejscu Piastowym, jako jedyna placówka w powiecie krośnieńskim, posiada Certyfikat Akredytacyjny przyznawany przez Ministra Zdrowia. Otrzymała go 16 kwietnia br., a ważny jest przez 3 lata.

– *Certyfikat z wyróżnieniem otrzymaliśmy jako druga placówka w województwie podkarpackim. Obecnie jesteśmy jedną z pięciu w województwie, która uzyskała akredytację Ministra Zdrowia. Spełniliśmy 97% wymaganych standardów* – mówi Robert Guziec, dyrektor NZOZ „Vita” w Miejscu Piastowym. Certyfikat przyznawany jest od 75% możliwej do uzyskania punktacji. Podczas akredytacji ocenie podlegały m.in.: prawidłowość prowadzonej dokumentacji medycznej, możliwość uzyskania porady telefonicznej, realizacja programów profilaktycznych czy bezpieczeństwo opieki nad pacjentem.



Działający od 20 lat na terenie gminy Miejsce Piastowe NZOZ „Vita” posiada ośrodki zdrowia w Miejscu Piastowym,

Rogach, a także w Jasionce k. Dukli. Placówki w Miejscu Piastowym i Rogach dysponują diagnostyką USG na miejscu.

Red.



Pokazaliśmy, że niemożliwe nie istnieje

Do tej pory jego firma Profbud realizowała głównie inwestycje mieszkaniowe. Niedawno oddała do użytku biurowiec Vector+ na warszawskiej Woli, przy ul. Obozowej. 26 września br. odbyło się jego uroczyste otwarcie.

– *To jest nasz pierwszy budynek komercyjny i od razu przyniósł nam sukces – mówi Paweł Malinowski podczas otwarcia i nie ukrywał, że od początku była tu trudna inwestycja. Z kilku powodów – wszyscy ją odradzali, mówili, że się nie uda, firma nie miała także doświadczenia z tego typu inwestycjami. – Nie mogę powiedzieć, że się nie bałem. Bałem się, ale wiedziałem, że poradzimy sobie. I to mnie uspokajało. Jak mówi znany, mój ulubiony psycholog Jacek Walkiewicz: „Tylko idioci się nie boją”. Ale Jack Walkiewicz mówi dalej:*

„Ludzie sukcesu boją się, ale to robią”. Pokazaliśmy nową jakość na rynku warszawskim. I pokazaliśmy, że niemożliwe nie istnieje. Praktycznie cały budynek mamy wynajęty – zaznaczył prezes, dziękując po kolei wszystkim zaangażowanym w realizację inwestycji.

Na uroczystym otwarciu było wiele osób z jego rodzinnej miejscowości, Targowisk. Zaproszona została również wójt gminy Dorota Chilik oraz radny Wiktor Skwara. – *To zaszczyt i duma sportkać tylu wspaniałych ludzi w jednym miejscu i tylu krajanów z gminy Miejsce Piastowe, a zwłaszcza z Targowisk – podkreśliła Dorota Chilik. – Pawłowi Malinowskiemu gratuluję z całego serca odwagi, determinacji i wytrwałości w dążeniu do celu.*

IP

Niedawno w „Piastunie” (nr 3/2019 r.) pisaliśmy o Pawle Malinowskim z Targowisk, którego firma należy do głównych sponsorów drużyny piłkarskiej Partyzant MAL-BUD1 Targowiska.



Kwesta na ratowanie zabytkowego nagrobka

1 listopada Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi na cmentarzu komunalnym w Rogach prowadziło kwestę na odnowę nagrobka ks. Walentego Wojciechowskiego. Do kwesty włączyli się również nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Rogach.

Zebrano 4 555 złotych i 45 groszy oraz 5 dolarów amerykańskich. Jest to rekordowa suma, w porównaniu z poprzedni-

mi latami, choć daleko niewystarczająca na pełny, zaplanowany remont nagrobka. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

Ks. Walenty Wojciechowski (1818-1889), syn Józefa, urodził się najprawdopodobniej w Humniskach k. Brzozowa w 1818 roku. Szkoły normalne kończył w Sanoku, dokąd prawdopodobnie przeniósł się jego ojciec. Gimnazjum ukończył w Przemyślu. Tam również wstąpił do seminarium duchownego w 1841 roku. Po roku studiów skierowany został na dalsze studia do Wiednia.

Święcenia kapłańskie otrzymał w Przemyślu w 1845 roku.

Następnie, w latach 1845-1847, pracował jako wikariusz i katecheta szkół normalnych w Sanoku, a jako wikariusz w latach 1847-1865 w Harcie i w latach 1865-1874 w Lubnie.

24 marca 1874 r. został mianowany proboszczem w Rogach. Zmarł 2 maja 1889 r. w Rogach (taka data figuruje w Schematyzmach diecezji przemyskiej).

Lokalizacja grobu: sektor D; rząd: 4; nr grobu: 4.

Katarzyna Rygalik
fot. Urszula Stanisław

Pamięć o cmentarzu cholerycznym w Niżej Łące nie zaginie

W październiku br. zwieńczeniem prac remontowych, prowadzonych na cmentarzu cholerycznym w Niżej Łące, było umieszczenie pamiątkowej tablicy na pomniku z napisem: „W hołdzie wszystkim tu spoczywającym, którzy zmarli w czasie epidemii w XIX wieku i na tym cmentarzu są pochowani”. Tablicę ufundowało Koło Gospodyń Wiejskich w Niżej Łące. – *Chcemy, aby pamięć o tym miejscu przekazywana była z pokolenia na pokolenie* – mówi Wiesława Guzik, przewodnicząca KGW.

Cmentarz choleryczny położony jest na skraju wsi, wśród pól. Pamięć o nim zawsze była żywa wśród mieszkańców. – *Jako dziecko przychodziłam tutaj z moją babcią, składałyśmy kwiaty, paliłyśmy znicze. Chodziłyśmy się modlić* – wspomina Wiesława Guzik. Z dzieciństwa pamięta także, że było to miejsce trochę opuszczone. Stał krzyż wśród zarysowanych śladów mogił.

– *Z przekazu ustnego starszych ludzi wiemy, że chowali tam zmarłych na cholere nie tylko z Niżej Łąki, ale także z Wietrzna* – opowiada Wiesława Guzik. – *Ale wówczas nikt nie wiedział, kto dokładnie był tam pochowany, bowiem w parafii Bóbrka, do której należy Niżna Łąka, nie zachowały się dokumenty dotyczące pochowanych tam osób. Zostały zniszczone w czasie pożaru podczas II wojny światowej. Sprawdzaliśmy to z księdzem Tadeuszem Nowakiem, byłym proboszczem parafii Bóbrka* – dodaje.

Za daty pochówków przyjęto więc lata, kiedy w okolicy panowała epidemia cholery. – *Pierwsze pochówki na tym miejscu były najprawdopodobniej początkiem 1831 roku. Kolejne w 1850 i 1853 roku. I tak napisaliśmy na pamiątkowej tablicy, którą sami zrobiliśmy przy pierwszym remoncie w 2008 r.* – tłumaczy była sołtys wsi.

Pierwsza pamiątkowa tablica stała się w 2008 roku, kiedy Stowarzyszenie Rozwoju Niżna Łąka – wspólnie z Gminą Miejsce Piastowe i OSP Niżna Łąka – po

raz pierwszy uporządkowało plac i wyremontowało ogrodzenie cmentarza. Wycięto wówczas krzewy, wyrównano teren, wymieniono zdewastowane ogrodzenie, odnowiono pamiątkowy krzyż. Cmentarz poświęcił ks. Tadeusz Nowak, bo nikt nie był pewny, czy to miejsce w ogóle było kiedykolwiek poświęcone.

Po 10 latach prace na cmentarzu zostały podjęte na nowo. – *Pojawiły się możliwości pozyskania pieniędzy na takie cele i pomyśleliśmy, że lepiej zrobimy to, co kiedyś zaczęliśmy* – mówi Wiesława Guzik.

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Niżna Łąka, poprzez Lokalną Grupę Działania Kraina Nafty, w ubiegłym roku pozyskało 20 tys. złotych ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Obszarów Wiejskich. Za te pieniądze zrobiono nowe ogrodzenie, odnowiono zabytkowy krzyż, który teraz stanął na piaskowym postumencie, zainstalowano dwie ławeczki oraz stojak na rowery. Pojawiły się tablice informacyjne oraz kierunkowskazy przy skrócie z ulicy św. Jana z Dukli oraz ze strony Machnowki. Teraz do cmentarza łatwo trafić. – *Chcielibyśmy, aby wokół wsi powstała ścieżka objazdowa w formie pętli, ponieważ teren wokół cmentarza jest wyjątkowo atrakcyjny. Nie ma żadnych zabudowań, a w czasie wiosny i jesieni jest tutaj bardzo pięknie* – zaznacza Wiesława Guzik. – *Robimy to, aby zachować w pamięci miejsce i ludzi, którzy zostali tutaj pochowani. W tym roku udało się nam dotrzeć do informacji o pochówkach konkretnych osób na naszym cmentarzu, ale musimy to sprawdzić, dlatego nie umieszczamy jeszcze nazwisk na tablicy. Po sprawdzeniu umieścimy je na osobnej tablicy. O to miejsce dbają organizacje z naszej wioski* – OSP i KGW oraz członkowie Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Niżna Łąka, a także sołtys i mieszkańcy wsi, szczególnie Marek Longawa. *Nasz cmentarz wypiękniał i jest odwiedzany przez mieszkańców wioski oraz turystów. Widzimy, że odwiedzają go też młodzi, co nas najbardziej cieszy, bo pamięć o nim nie zaginie.*

Jak każdego roku mieszkańcy Niżej Łąki złożyli kwiaty i zapalili znicze w dzień Wszystkich Świętych.



Odeszli od nas...

- 13.09 – Ludwika Wolańska (97 lat) z Zalesia
- 15.09 – Robert Uliasz (50 lat) z Niżej Łąki
- 19.09 – Janina Dziadecka (80 lat) z Miejsca Piastowego
- 19.09 – Kazimiera Muszyńska (76 lat) z Rogów
- 19.10 – Irena Ryniak (86 lat) z Miejsca Piastowego
- 22.09 – Józefa Grzybała (94 lata) z Miejsca Piastowego
- 24.09 – Franciszek Frączek (80 lat) z Głownienki
- 30.09 – Małgorzata Sep (64 lata) z Rogów
- 30.09 – Andrzej Wdowiarz (56 lat) z Rogów
- 01.10 – Jadwiga Gromek (64 lata) z Widacza
- 03.10 – Zofia Wawskowicz (73 lat) z Miejsca Piastowego
- 08.10 – Kazimierz Hejnar (78 lat) z Łężan
- 08.10 – Maria Klara (96 lat) z Miejsca Piastowego
- 20.10 – Józef Lenik (69 lat) z Rogów
- 21.10 – Bożena Kurcoń (52 lata) z Miejsca Piastowego
- 24.10 – Czesław Jaszczór (92 lata) z Łężan
- 24.10 – Kazimiera Kubal (75 lat) z Łężan
- 24.10 – Roman Pulnar (90 lat) z Rogów
- 27.10 – Stanisław Dębiec (68 lat) z Targowisk
- 30.10 – Ewa Dróbek (51 lat) z Wrocanki
- 01.11 – Anna Niepokój (50 lat) z Głownienki
- 02.11 – Zofia Machowska (82 lata) z Miejsca Piastowego

Co wy robicie w tej Wrocance?

Mówią o sobie „starszaki” i często słyszę, jak podczas rozmowy telefonicznej na pytanie „Gdzie jesteś?” odpowiadają: „W przedszkolu”.



Seniorzy przed klasztorem w Komańczy

Funkcjonujący bez mała 4 lata Dzienny Dom Pomocy we Wrocance powstał w ramach wieloletniego programu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na lata 2015-2020. Jest odpowiedzią na potrzeby najstarszych mieszkańców gminy.

Na początku działalności Senior-Wigor budził mieszane uczucia, być może z powodu swojej nazwy, słowa „dom pomocy” dla wielu mają negatywny wydźwięk. Ale w odniesieniu do tej konkretnej jednostki, raczej określenie Senior-Wigor oddaje prawdziwy jej obraz. Uczęszczający do DDP seniorzy dawno skończyli wymagane 60 lat. Mimo to mają w sobie wiele entuzjazmu, pogody ducha i chęci do życia tyle, że można by nią obdzielić wielu młodych. Nie ma wśród nich ludzi stuprocentowo zdrowych, mają na koncie poważne choroby, a nawet skompilowane operacje. Czy rozmawiają o tym? Oczywiście! Przecież to dyżurny temat w każdym starszym towarzystwie. Tyle że mają niesamowity dystans do siebie, do swoich chorób, przypadłości i traktują je jako naturalną kolej rzeczy. Z optymizmem wkraczają w każdy kolejny dzień. Już w busie, w drodze do Wrocanki, najczęściej jest głośno i wesoło. Wydawałoby się, że po kilku latach razem znają się na wylot,

wyczerpali już wszystkie tematy i nie mają o czym rozmawiać. Tymczasem codziennie pojawia się nowa kwestia, czasem coś, co jest impulsem wywołującym wspomnienia. A mają przecież co wspominać. Dzieciństwo w trudnych latach wojny albo tuż po niej, lata szkolne, młodość, czasy pracy zawodowej i tej ciężkiej na własnym kawałku ziemi. Dzieci, wnuki, prawnuki... Tych opowieści starczyłoby na niejedną książkę.

Ale seniorzy żyją nie tylko wspomnieniami. Nie odcinają się bynajmniej od spraw bieżących, interesuje ich bardzo to, co dzieje się aktualnie w ich środowisku, dlatego zawsze pozytywnie odpowiadają na różne wydarzenia i zaproszenia. Chętnie uczestniczą w bliższych i dalszych wyjazdach i choć czasem wracają zmęczeni, to zawsze zadowoleni i z niecierpliwością czekają na kolejną wycieczkę. Dzięki temu, że mamy do dyspozycji busa, w sezonie często wyjeżdżamy w plener, czasem tylko odetchnąć świeżym powietrzem, a czasem zobaczyć coś, co mimo że tak blisko, pozostało dotąd nieznanne.

Za cel ostatniej w tym roku krajoznawczej wycieczki wybraliśmy Bieszczady. Korzystając z wyjątkowo sprzyjającej tej jesieni aury, wyruszyliśmy przez Komańczę do Soliny i Myczkowic.

W klasztorze, gdzie przez rok internowany był kardynał Stefan Wyszyński, ciepło przyjęły nas siostry nazaretanki. Jedna z nich opowiedziała nam o poście prymasa w Komańczy i nie kryła wzruszenia, kiedy pan Stanisław, który w młodości pracował w Bieszczadach, zdradził, że widywał kardynała spacerującego po pobliskich polach w towarzystwie zakonnicy. Z Komańczy pojechaliśmy do Soliny. Już sama trasa zapierała dech w piersiach, lasy przybrały barwy, jakie jesienią spotkać można tylko w Bieszczadach. Równie ekscytujący był spacer po solińskiej zaporze, szczególnie wrażenie zrobił zalew na tych, którzy zobaczyli go po raz pierwszy. Z kolei w Centrum Kultury Ekumenicznej w Myczkowcach był wcześniej tylko jeden z seniorów. Poświęciliśmy więc sporo czasu na zwiedzanie ogrodu biblijnego i parku miniatur, gdzie pośród ponad 140 cerkwi i kościołów szybko odnalazły się świątynie z Wrocanki, Rogów i Iwonicza. Wycieczkę zakończyliśmy wspólnym posiłkiem.

„A co wy tam robicie w tej Wrocance?” – seniorzy często słyszą takie pytanie. Zazwyczaj odpowiadają: „Przyjdź, napijesz się herbaty, zobaczysz, co robimy”.

Nie przypominam sobie takiej sytuacji, żeby seniorzy siedzieli beczynnie. Zawsze jest coś do zrobienia, ich ręce zawsze gotowe są do działania – szycia, składania, zwijania, wycinania, klejenia, malowania. Spod ich rąk wychodzą między innymi: zabawki, formy origami, wiklina papierowa, kwiaty z krepiny, biżuteria z filcu, stroiki świąteczne i dekoracje na wszelkie okazje. Dorobek wroczańskich seniorów można zobaczyć na pewno w niejednym domu, bo przecież trzeba podzielić się z rodziną i znajomymi. Wielkimi krokami zbliża się gorący i pracowity dla seniorów czas, warsztaty ceramiczne i bożonarodzeniowe.

Wszystkich, którzy chcieliby zobaczyć, czym zajmują się na co dzień podopieczni Dziennego Domu Pomocy „Senior-Wigor”, zapraszamy do nas na pyszną kawę. Wrocanka, ul. Nadrzeczna 1.

Tekst i fot. Magdalena Penar

Technikum petrochemiczne pod patronatem Orlenu



Uroczyste otwarcie pracowni i laboratoriów petrochemicznych w michalickiej szkole w Miejscu Piastowym



Uczniowie są zachwyceni wyposażeniem klasopracowni i ofertą dydaktyczną nowego technikum

Orlen Południe objął swoim patronatem nowo powstałe Technikum Petrochemiczne w Michalickim Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Miejscu Piastowym. Spółka przekazała szkole 200 tys. złotych na wyposażenie traktu edukacyjnego do nauki petrochemii. Przyszłym absolwentom nowego kierunku prezes Jarosław Wróbel zaofiarował też pracę w biorafinerii, która ma powstać do końca czwartego kwartału 2022 roku.

Jednym z pierwszych efektów umowy o współpracy podpisanej przez Orlen Południe i Michalicki Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym jest piątkowe (27 września br.) otwarcie specjalistycznych pracowni i laboratoriów dla uczniów klasy petrochemicznej. W ramach zawartego porozumienia specjaliści spółki będą wspierać proces dydaktyczny w zajęciach szkolnych, podczas których podzielą się swoją wiedzą z pracownikami i uczniami placówki. Dodatkowo, zakłady należące do grupy Orlen Południe staną się w przyszłości miejscem praktyk i wizyt studyjnych dla młodzieży z michalickiego technikum petrochemicznego. Szkoła zadeklarowała się natomiast zapewnić profesjonalny poziom edukacji, odpowiednie warunki do nauki zawodu, a także organizować sympozja naukowe. – *Otwieramy kuźnię kadr dla Orlen Południe na Podkarpaciu* – powiedział w Miejscu Piastowym prezes Orlen Południe Jarosław Wróbel. – *Już dziś zapraszam absolwentów tego rocznika do pracy w pierwszej biorafinerii w Polsce, w której będzie produkowany bioetanol drugiej generacji. Pierw-*

sza instalacja będzie w Jedliczu, kiedy ten rocznik będzie kończył naukę. Oddanie jej do użytku w czwartym kwartale 2022 roku jest niezagrożone – dodał.

Wsparcie finansowe i dydaktyczne

Do pierwszej klasy nowego technikum przyjęto 17 uczniów, w tym 7 dziewcząt i 10 chłopców. Program nauczania jest tak skonstruowany, by technikum wykształciło i przygotowało odpowiednie kadry dla planowanych inwestycji w rafinerii Jedlicze. Oprócz zwiększonej liczby godzin z chemii uczniowie mają np. taki przedmiot, jak maszyny i urządzenia w przemyśle rafineryjnym.

Orlen Południe wsparł również finansowo szkołę w przygotowaniu i zakupie wyposażenia do powstałych laboratoriów i pracowni petrochemicznych. – *Otworzyliśmy w szkole trakt do nauki petrochemii. Funkcjonowanie tych pracowni jest zawarte w programie „Orlen z klasą”. Nowo powstałe technikum to dowód na to, że państwo polskie w ślad za tym, co buduje i tworzy, inwestuje też w człowieka. Absolwenci kierunku petrochemicznego mają być przyszłą kadrą dla powstającego w Jedliczu nowego przedsiębiorstwa, biorafinerii* – powiedział ks. Leszek Przybylski, dyrektor michalickiej szkoły.

Oprócz tego, że potencjalni absolwenci technikum petrochemicznego mają zagwarantowaną pracę, osoby z najwyższą średnią mają perspektywę pracy na stanowisku specjalisty. – *Gwarantują to zapisy umowy* – podkreślił ks. Leszek Przybylski. – *Dzisiejszy, bardzo konkurencyjny rynek pracy wymaga od nas zaangażowania już na etapie kształcenia przyszłych specjalistów. Nowoczesna firma, jaką jest Orlen*

Południe doskonale rozumie te potrzeby, dlatego chce mieć wpływ na jakość wiedzy przekazywanej młodym ludziom, tak by jak najlepiej przygotować ich na wyzwania, które czekają na rynku pracy – stwierdził prezes Orlen Południe.

Elitarny kierunek

Młodzież, która rozpoczęła naukę w technikum petrochemicznym, upatruje w tym kierunku szansę zdobycia innowacyjnej wiedzy oraz perspektyw zawodowych na przyszłość. – *Wybrałem to technikum, bo jest to przyszłościowy kierunek, interesuję się chemią, a na końcu edukacji mam zapewnioną pracę* – stwierdził Gabrys. – *To nie tylko elitarny kierunek, ale zawód przyszłości. Po zakończeniu edukacji chciałbym pracować w rafinerii i wytwarzać biopaliwa* – dodał Patryk.

Przedstawicielka PKN Orlen Edyta Wątor, obecna na oficjalnym otwarciu traktu dydaktycznego do nauki petrochemii pod patronatem Orlen Południe, stwierdziła, że wsparcie szkolnictwa zawodowego jest świadomym działaniem spółek grupy Orlen. – *Widzimy potrzebę aktywnego zaangażowania się w budowanie zaplecza kadrowego i wsparcie szkolnictwa branżowego. Nasze spółki współpracują ze szkołami, tworzą klasy kierunkowe dla potrzeb biznesu i rynku pracy. Nowe inwestycje w różnych obszarach i specjalizacjach nie byłyby możliwe, gdyby nie odpowiednie zaplecze kadrowe. Zwłaszcza sektor chemiczny potrzebuje wykwalifikowanych pracowników, z wykształceniem specjalistycznym, ze znajomością procesów technologicznych* – powiedziała w Miejscu Piastowym.

Tekst i fot. Wioletta Zimmermann-Szuba

Dzień Nauczyciela we Wrocance



Uczniowie oraz rodzice będący jednocześnie absolwentami Szkoły Podstawowej we Wrocance przygotowali dla nauczycieli i pracowników oświaty niespodziankę z okazji ich święta.

14 października br. w Szkole Podstawowej im. Stanisławy Grelli we Wrocance odbyła się uroczystość z okazji

Dnia Edukacji Narodowej. Uczniowie przygotowali specjalny program artystyczny, w którym podziękowali swoim wychowawcom i nauczycielom za opiekę, naukę oraz pomoc w rozwiązywaniu codziennych problemów. Zaproszonym gościom wręczono róże oraz kartki z podziękowaniami. Były piosenki i wiersze. Nie zabrakło także akcentu humorystycznego i skeczu, w którym młodzi ak-

torzy, słowami znanych polskich piosenek, opowiadali o codzienności szkolnej, o jej jasnych i ciemnych stronach.

Potem przyszedł czas na występ, którego nie spodziewał się chyba nikt. Rodzice uczniów i absolwenci szkoły wystąpili ze sztuką Kopciuszek. Piękna scenografia, teksty, stroje i znakomita gra aktorska sprawiły, że brawom nie było końca.

Tekst i fot. Joanna Ziemiańska-Kielar

Uczniowie z Łęzań upamiętnili 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej

2 września, kilka minut przed godziną ósmą, uczniowie Szkoły Podstawowej w Łężanach zebraли się tłumnie pod budynkiem szkoły, skąd przeszli do kościoła parafialnego. Tam uczestniczyli we mszy świętej, a także w oprawie liturgicznej.

Po powrocie do budynku szkoły wszyscy zgromadzili się w sali gimnastycznej, gdzie czekali ósmoklasiści przygotowujący – pod okiem wychowawczynie Agnieszki Bednarz – akademię z okazji rozpoczęcia roku szkolnego.

Po wprowadzeniu sztandaru szkoły oraz uroczystym odśpiewaniu hymnu państwowego i szkolnego prowadzący przywitali zebranych, a zwłaszcza pierwszoklasistów, którym życzyli sukcesów w nauce.

Główna część uroczystości skoncentrowana była na uczczeniu 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz



75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Występujący ubrani byli na galowo, z biało-czerwonymi opaskami na rękach. W montażu słowno-muzycznym ósmoklasiści przybliżyli zebrany najważniejsze i najtragiczniejsze momenty z sześciu lat walki o niepodległość. Recytowali najpiękniejsze wiersze o tematyce wojennej, m.in. poemat

Baczyńskiego. Śpiewali też pieśń rozgrzewające nigdyś walczących do boju, jak „Warszawskie dzieci”, wyświetlano również filmy z Powstania w kolorze.

Na zakończenie pamięć o bohaterach, którzy podczas II wojny światowej oddali życie za ojczyznę, zebrani uczcili minutą ciszy.

Agnieszka Bednarz
fot. Anna Perhon



Szkoła w Widaczu pamięta

Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny przypominają o tych, których już nie ma pośród nas.

Wspominamy zarówno naszych bliskich, jak i tych, którzy zapisali się w historii naszej szkoły, miejscowości, regionu i kraju. Pamięć o nich jest wyrazem szacunku dla ich życia i dokonań. Ks. Jan Twardowski pisał: „Tylko od nas zależy, co ocalimy, o czym będziemy pamiętać...” 25 października 2019 r. Filialna Szkoła Podstawowa w Widaczu włączyła się w akcję Ministerstwa Edukacji Narodowej „Szkoła pamięta”. Jej celem jest, aby w roku ważnych wydarzeń – 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej i 75. rocz-

nicy wybuchu Powstania Warszawskiego – uwrażliwić młodych ludzi na potrzebę pielęgnowania pamięci o bohaterach naszej wolności, szczególnie tych, którzy są związani z naszą małą ojczyzną.

W ramach akcji uczniowie i przedszkolacy złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem ofiar wojen w Widaczu. Uczcili pamięć poległych minutą ciszy oraz modlitwą. Wzięli również udział w niezwyklej lekcji historii na żywo. Podczas spotkania z Janiną Kozioł, mieszkanką Widacza, cała społeczność szkolna wysłuchała jej bardzo ciekawej i wzruszającej opowieści. Wspominała, między innymi, swojego brata Władysława Sidora oraz Pawła Woźniczke – lokalnych bohaterów i patriotów [o komisarzu Woźniczce – „Piastun” nr 4/2013].

Dzieci z wielkim zainteresowaniem słuchały o ogromie zła, jakie niesie każda wojna, która potrafi zniweczyć marzenia o przyszłości, przynieść ból i cierpienie. Uczniowie wysłuchali również wspomnień o Edwardzie Czekańskim, pseudonim „Jaskółka”, które zebrała i przedstawiła nasza uczennica Amanda Rachwał. Dla uczniów była to wspaniała i wartościowa lekcja historii o ludziach, którzy walczyli i oddali swoje życie, byśmy mogli żyć w wolnym kraju.

Na zakończenie uczniowie wręczyli pani Janinie drobny upominek z podziękowaniem za piękne wspomnienia, którymi zechciała się z nami podzielić, oraz okazaną nam życzliwość. Wspólne pamiątkowe zdjęcie zwieńczyło bardzo owocne spotkanie. Życzymy pani Janinie dużo zdrowia, uśmiechu i radości na każdy dzień.

Magdalena Wilusz



Mariola Tys (w środku) otrzymała odznakę PTTK za pracę z młodzieżą

Odznaczenie dla Marioli Tys

5 października 2019 r., podczas uroczystej gali z okazji 90. rocznicy powstania PTT i PTTK na Ziemi Sanockiej, nauczycielka Mariola Tys ze Szkoły Podstawowej im. Benedykta Wierdaka w Głowienke, za społeczną pracę na rzecz rozwoju turystyki i krajoznawstwa wśród dzieci i młodzieży, została odznaczona Brązową Odznaką „ZASŁUŻONY W PRACY PTTK WŚRÓD MŁODZIEŻY”.

Serdecznie gratulujemy!

SP Głowienka

Głównika znów na pierwszych miejscach

W dniach 25-28 września 2019 r. członkowie Szkolnego Koła Turystycznego PTSM „Wędrowiec”, wraz z opiekunką Mariolą Tys, wzięli udział w XLII Wojewódzkim Zlocie Młodzieży PTSM w Bieszczadach, podczas którego mieli okazję nie tylko poznawać walory krajoznawcze, przyrodnicze i historyczne tego zakątka Polski, ale również sprawdzić swoją wiedzę w zorganizowanych konkursach. W przygotowanej przez siebie prezentacji multimedialnej „Moja mała Ojczyzna” w piękny sposób promowali gminę Miejsce Piastowe, ukazując jej walory turystyczno-krajoznawcze. W zlocie wzięło udział ponad 150 uczestników reprezentujących szkoły podstawowe województwa podkarpackiego.

Członkowie koła zajęli same czołowe miejsca w konkursach, które znajdują się na liście Kuratorium Oświaty w Rzeszowie:

– w Indywidualnym Wojewódzkim Konkursie Krajoznawczo Turystycznym: I miejsce – Mateusz Jurczyk, II miejsce – Filip Jurczyk, III miejsce – Jakub Jurasz;



– w Drużynowym Wojewódzkim Konkursie Krajoznawczo Turystycznym: I miejsce – Jakub Jurasz, Filip Jurczyk, Amelia Biały;
– w Wojewódzkim Konkursie Ekologicznym: I miejsce – Julia Wasik;

– w Wojewódzkim Konkursie Wiedzy o PTSM i SSM: I miejsce – Patryk Szajna, III miejsce – Julia Jurasz;
– w Wojewódzkim Konkursie Multimedialnym „Moja mała Ojczyzna”: II miejsce – Jakub Jurasz, Maksymilian Kopciuch.

Uczniów do konkursów przygotowała Mariola Tys.

SP Głównika



Kartki z Widacza dla Powstańców Warszawskich

Piękna inicjatywa zasługuje na wyjątkowe zaangażowanie! Dzieci z Klubu Przedszkolaka w Widaczu dołączyły do ogólnopolskiej akcji „BohaterON – włącz historię!” i stworzyły coś wyjątkowego – własnoręcznie wykonały kartki dla Powstańców Warszawskich.

„BohaterON – włącz historię!” to ogólnopolska kampania o tematyce historycznej mająca na celu upamiętnienie

i uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego poprzez wysłanie im kartek lub listów. Powstańcy zasłużyli na naszą wdzięczność, pamięć i szacunek, a akcja ta pozwoliła przedszkolakom na wyrażenie tego w symboliczny sposób. Dzieci z wielkim zaangażowaniem wykonały kartki dla bohaterów tamtych dni, w których dziękowały, że mogą wychowywać się w wolnej, nie-



podległej ojczyźnie. Kartki były niepowtarzalne i wyjątkowe, ponieważ jest to szczególna forma podziękowania weteranom walk o wolność narodu.

Mamy nadzieję, że praca małych artystów sprawi radość bohaterom, których postawa jest dla nas wspaniałym wzorem patriotyzmu, poświęcenia i niezłomności.

Magdalena Wilusz

Odkrywczy na tropie skarbu w Rogach

16 i 17 października uczniowie Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Wielkiego w Rogach wzięli udział w dwudniowych warsztatach zorganizowanych w ramach projektu „Wyprawy odkrywców w poszukiwaniu historii”, prowadzonych przez Fundację „Mapa Pasji”. Celem warsztatów było stworzenie questu historycznego w naszej miejscowości. Quest jest to gra terenowa, w której wędruje się nieoznakowaną trasą, rozwiązując zagadki zawarte w wierszowanych wskazówkach. Na końcu drogi czeka skarb z pamiątkową pieczęcią.

Uczniowie zakwalifikowani do udziału w warsztatach pierwszego dnia najpierw wzięli udział w zajęciach teoretycznych, a następnie wyruszyli w teren, aby ustalić trasę questu. Pogoda sprzyjała, więc spacer po zakątkach naszej miejscowości przyniósł efekty. Oprócz owocnych ustaleń udało się znaleźć dwie skrytki geocachingowe.

Drugiego dnia uczniowie pod opieką nauczycielek: Urszuli Stanisław, Joanny Sokół i Patrycji Buczek-Glazer wyruszyli w teren podzieleni na grupy. Zadaniem każdej grupy było stworzenie wierszowanych wskazówek do



powstającego questu historycznego o Rogach.

Chętni mogą już wyruszyć na trasę i lepiej poznać naszą miejscowość. Wierzymy, że po przejściu questu nawet dorośli mieszkańcy inaczej zaczną postrzegać miejsca związane z wydarzeniami historycznymi i tradycją wsi.

Quest można przejść korzystając z ulotki (dostępnej

w sklepach oraz miejscach użyteczności publicznej na terenie Rogów i w Urzędzie Gminy w Miejscu Piastowym) lub bezpłatnej aplikacji, dostępnej w sklepie Play.

Serdecznie zachęcamy do miłego i aktywnego spędzania czasu na rogowskich ścieżkach! Więcej o questach na stronie questy.com.pl.

Tekst i fot. Urszula Stanisław

Szkolne wybory parlamentarne

Uczniowie szkół podstawowych z Łęczan i Miejsca Piastowego wzięli udział w szkolnych wyborach parlamentarnych 2019, które zostały zorganizowane w ramach ogólnopolskiego projektu „Młodzi głosują”.

Przed wyborami – uczniowie podzieleni na grupy zadaniowe – ustalili skład komisji wyborczych, przygotowali karty do głosowania, listy uprawnionych do głosowania, wykonali tematyczną gazetkę, przygotowali lokal wyborczy, a w nim miejsce pracy komisji i zaplombowaną urnę wyborczą, ustawili kotary, gdzie wyborcy mogli oddać swój głos.

10 października w Łęczanach, a 11 października w Miejscu Piastowym, o godz. 8:50 lokal wyborczy został otwarty i uprawnieni do głosowania – uczniowie od klasy szóstej

do ósmej, mogli wziąć udział w szkolnych wyborach parlamentarnych. Wywołały one wiele emocji i były swoistą lekcją kształtowania właściwych postaw obywatelskich. Wszystko odbywało się zgodnie z procedurami: uczniowie podchodzili do danej komisji wyborczej, podpisywali się na listach uprawnionych do głosowania, a po otrzymaniu karty do głosowania szli za kotarę, głosowali i wrzucali ją do urny. Nad prawidłowym przebiegiem głosowania w Miejscu Piastowym czuwali mężowie zaufania, powołani spośród grupy projektowej. Po zamknięciu lokalu wyborczego komisja jeszcze długo pracowała licząc głosy, sporządzając protokół z przebiegu wyborów i sprawozdanie, które zostało wysłane do Warszawy – siedziby organizatora ogólnopolskiej akcji



„Młodzi głosują”. Dodatkowo, w ramach realizacji projektu, grupa zadaniowa z Miejsca Piastowego przeprowadziła sondaż uliczny.

W realizacji projektu wzięło udział 760 szkół z ca-

łej Polski, z czego 65 z województwa podkarpackiego, a z terenu naszej gminy dwie szkoły – z Miejsca Piastowego i Łęczan.

Lucyna Kandefor
– koordynator projektu

A tak głosowali uczniowie:

Nazwa Komitetu Wyborczego	Liczba oddanych głosów	
	Uczniowie szkoły z Łęczanach	Uczniowie szkoły z Miejsca Piastowego
KW POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	1	2
KW PRAWO i SPRAWIEDLIWOŚĆ	53	38
KW SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	4	1
KW KONFEDERACJA WOLNOŚĆ i NIE-PODLEGŁOŚĆ	5	3
KKW KOALICJA OBYWATELSKA PO N IPL ZIELONI	14	11



Zapraszamy na warsztaty artystyczne i taneczne

Wójt Dorota Chilik zaprasza mieszkańców gminy Miejsce Piastowe, osoby powyżej 30. roku życia, do wzięcia udziału w warsztatach artystycznych i tanecznych, które odbędą w Głowience, Rogach i Targowiskach. Na warsztaty gmina pozyskała 15 tys. złotych w ramach programu Fundacji PKN Orlen „Moje miejsce na ziemi”.

W ramach warsztatów pod nazwą „Tworzymy razem” planowane jest utworzenie trzech 20-osobowych grup w trzech miejscowościach: Głowience, Rogach i Targowiskach. Dla każdej z tych grup zaplanowano warsztaty bożonarodzeniowe – 4 spotkania, od 19 listopada do 12 grudnia 2019 r. oraz 4 warsztaty wielkanocne – od 3 marca do 26 marca 2020 r. Z kolei od 7 stycznia do 20 lutego 2020 r. odbędą się zajęcia taneczne – 7 spotkań.

Na zakończenie projektu dla wszystkich uczestników zorganizowana będzie wycieczka do Zalipia, gdzie wezmą udział w warsztatach rękodzieła artystycznego w Domu Malarek. Przewidziane jest także zwiedzanie Zagrody Curyłowej.

Chętnych prosimy o zgłoszenia do Biura Rozwoju Gminy w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe. Zgłoszenia przyjmuje Izabela Drobek pod numerem telefonu 13 43 09764. Ilość miejsc jest ograniczona, grupa może liczyć najwyżej 20 osób. W przypadku dużego zainteresowania o przyjęciu na warsztaty decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Zajęcia artystyczne prowadzić będzie Katarzyna Filus-Kuliga, warsztaty cera-

miczne Iwona Władyka, a taneczne – Gabriela Czelný.

Głównym celem projektu jest aktywizacja członków lokalnej społeczności i stworzenie im możliwości rozwijania zdolności artystycznych, manualnych i ruchowych. Całość zaplanowanych działań jest elementem edukacji społeczno-kulturalnej, która pozwoli zarówno twórcom, jak i uczestnikom utworzyć relacje oraz więzi, a także spełnić się artystycznie. Projekt adresowany jest do grupy 60 osób powyżej 30. roku życia.

Gmina Miejsce Piastowe uzyskała na ten cel wsparcie finansowe w kwocie 15 000 zł z Fundacji ORLEN Dar Serca w ramach II edycji programu grantowego „Moje miejsce na Ziemi” – największego programu grantowego PKN ORLEN dla społeczności lokalnych. O wsparcie wnioskować mogły organizacje pozarządowe, szkoły, przedszkola, biblioteki czy instytucje kultury z całej Polski. Podsumowanie tego programu odbyło się 9 października br. w Muzeum Hutnictwa Cynku Walcownia w Katowicach. W uroczystej gali wzięła udział także wójt gminy Dorota Chilik i Izabela Drobek, pracownik Biura Promocji Gminy Urzędu Gminy Miejsce Piastowe.

Książka dla przedszkolaka

Każdy przedszkolak, w wieku od 3 do 6 lat, który przyjdzie z rodzicem albo opiekunem do biblioteki, otrzyma w prezencie niezwykłą książkę „Pierwsze czytanki dla...”.

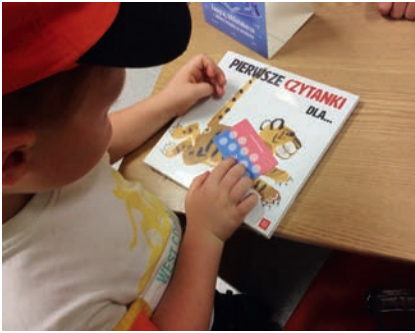
Gminna Biblioteka Publiczna w Miejscu Piastowym przystąpiła do kolejnej odsłony kampanii „Mała książka – wielki człowiek”, organizowanej przez Instytut Książki.

– *Zainteresowanie jest duże. Już od pierwszego września we wszystkich naszych bibliotekach rozdaliśmy około 100 wyprawek – mówi Maria Winnicka, bibliotekarka w Miejscu Piastowym. Książeczkę można otrzymać bowiem nie tylko w bibliotece w Miejscu Piastowym, ale także we wszystkich filiach: w Targowiskach, Rogach, Głowience i Wrocance.*

„Pierwsze czytanki dla...” to wyjątkowy prezent dla przedszkolaka, piękna i mądra publikacja dla najmłodszych. W starannie dobranym zestawie utworów wybitnych polskich poetów i pisarzy dziecięcych znajdują się zarówno pozycje klasyczne, jak i współczesne. W gronie autorów znajdziemy m.in. Joannę Papużyńską, Wandę Chotomską, Czesława Janczarskiego czy Hannę Januszewską. W publikacji obecni są również Liliana Bardijewska, Zofia Stanecka, Anna Onichimowska, Małgorzata Strzałkowska, Adam Bahdaj, Michał Rusinek, Agnieszka Frączek, Joanna Kulmowa, Marcin Brykczyński, Jan Twardowski i Grzegorz Kasdepke – twórcy tak różni, jak różne są perspektywy spoglądania na świat – nieogarniony, a przy tym pociągający i pobudzający dziecięcą ciekawość. Całość została wzbogacona znakomitymi ilustracjami artysty Józefa Wilkonja.

W wyprawce dzieci otrzymają także Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece mały czytelnik dostanie naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem.

Red.



Z kolei rodzice i opiekunowie otrzymają broszurę informacyjną „Książka połączeni, czyli przedszkolak idzie do biblioteki”, która przypomni o znaczącej roli czytania w rozwoju ich dziecka oraz o korzyściach wynikających z częstego odwiedzania biblioteki.

Program jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

GBP w Miejscu Piastowym

Przyjazna biblioteka

Gminna Biblioteka Publiczna w Miejscu Piastowym wraz z filiami uczestniczy w ogólnopolskich cyklicznych akcjach, m.in. Narodowe Czytanie, Tydzień Bibliotek czy Podaruj wiersz. Pracownicy doskonalą się zawodowo, korzystając z różnych szkoleń i kursów: Kodowanie w bibliotece, Videoscribing, Gra miejska itp. Bierzymy też udział w spotkaniach branżowych i inicjatywach poświęconych literaturze i bibliotece, np. Targi Książki, wyjazdy studyjne.

Korzystamy także z dofinansowania ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Warunkiem otrzymania wsparcia jest posiadanie odpowiednich środków własnych, przeznaczonych na powiększanie zasobów biblioteki. Od pięciu dofinansowanie dla nas lat wynosi 8 600 zł, za które niedawno zakupiono 405 woluminów literatury dla różnych grup czytelników, w tym 33 z serii Duże Litery dla osób z dysfunkcjami wzroku. Wiele osób jest zaskoczonych bogactwem naszych zasobów.

Nasze placówki od wielu już lat promują twórczość lokalnych rękodzielników i hobby pasjonatów, organizując wystawy pod nazwą „Dziel się pasjami”. Zachęcamy do zaprezentowania swoich kolekcji. Przy okazji informujemy, że filia w Głowience jest już czynna (od 6 listopada).

GBP w Miejscu Piastowym

Sukces Kasi Such

– *Rośnie nam Anna German.* Tak o Kasi powiedział jeden z jurorów festiwalu – z dumą mówi o swojej podopiecznej Józefa Knap.

Chodzi o Katarzynę Such, od ośmiu lat uczącą się śpiewu po okiem Józefy Knap w Studiu Gama, działającym przy Gminnym Ośrodku Kultury w Miejscu Piastowym.

15 października br. Kasia wzięła udział w wojewódzkich eliminacjach IV Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Nieznanej im. Henryka Rasiewicza „Kima” w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. W swojej kategorii wiekowej (14-18 lat) zdobyła drugie miejsce (ex aequo) i zakwalifikowała się do przesłuchań na szczeblu ogólnopolskim.

– *Prawdę mówiąc, na festiwal do Rzeszowa pojechaliśmy pierwszy raz, bez większych oczekiwań, żeby zobaczyć, jak tam jest. Okazało się, że poziom był wysoki, ale Kasia bardzo ładnie zaśpiewała. Po jej występie jeden z jurorów z Filharmonii Krakowskiej powiedział do mnie, że rośnie nam Anna German* – opowiada Józefa Knap, instruktorka Studia Gama. – *Kasia zaśpiewała dwie piosenki. Jedną Anny German „Chłopcy malowani”. To wyjątkowo piękna piosenka. Tyle lat jeżdżę po różnych festiwalach i nigdy nie słyszałam, żeby ktoś ją śpiewał. A druga to był „Hymn Inki” Alicji Węgorzewskiej. Nie wszyscy potrafią zaśpiewać te piosenki, ale wiedziałam, że Kasia da sobie radę, bo wysoko śpiewa. Ze wszystkich uczestników tylko Kasia miała taką skalę i barwę głosu.*



Solistkę czekają teraz przesłuchania finałowe, które odbędą się 15-17 listopada w Krakowie. Tam zmierzy się z uczestnikami nie tylko z całej Polski, ale także Litwy, Białorusi, Słowacji, którzy – jak zaznacza Józefa Knap – znani są z pięknych i czystych głosów. – *Oni śpiewają tak, jakby mieli dwa gardła* – mówi. Ma jednak nadzieję, że jej podopieczna zakwalifikuje się na wielki koncert galowy, który odbędzie się 17 listopada w kinie Kijów w Krakowie. Trzymamy kciuki!

Festiwal Piosenki Nieznanej im. Henryka Rasiewicza „Kima” upowszechnia wiedzę o polskim państwie podziemnym, Armii Krajowej oraz Żołnierzach Niezłomnych za pomocą muzyki i zachowuje od zapomnienia melodie i teksty utworów śpiewanych w oddziałach partyzanckich w latach 1939-1956.

IP

Rozwiń swój talent z Małymi Rogowicami i Studiem Gama

Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym ogłasza nabór do zespołu Mali Rogowice oraz do sekcji wokalnejs Studia Gama.

Chętne osoby prosimy o kontakt pod numerem telefonu: 13 43 530 74 lub telefonu do instruktora: 606 798 992, e-mail: gokmpiastowe@op.pl

W korespondencji elektronicznej prosimy o podanie imienia i nazwiska, wieku dziecka oraz telefonu kontaktowego.

Zajęcia są nieodpłatne. Zapraszamy!

GOK w Miejscu Piastowym



Nagroda dla zespołów dziecięcych

W nagrodę za pracę i zaangażowanie zespoły dziecięce Mali Rogowice i Mali Pogórzanie z gminy Miejsce Piastowe pojechały na wycieczkę do Żeleźnikowej Wielkiej na Ranczo u Kordiana.

Wycieczkę zaplanowano do pełnego atrakcji ranczo u muzyka disco polo Wacława Cieślika, znanego z takich przebojów, jak „Dziewczyna z gór” czy „Góry, moje góry”. Nie zabrakło przejażdżki bryczką, jazdy konnej na kucach, a także odwiedzin w zamku, w którym szukano zagubionego pantofelka. Dzieci mogły wejść na pokład statku, a także usiąść na fotelu pilota w drewnianym samolocie. Po aktywnie spędzonym dniu przyszedł czas na posiłek oraz ciepłą herbatę.

Niespodziankę zrobił sam Kordian. Jego pojawienie się dostarczyło dzieciom wiele radości, a pamiątkowe fotografie i rozdane autografy były powodem do wielu dyskusji w drodze powrotnej.

Pomysłodawczynią wycieczki była wójt Gminy Dorota Chilik, która – w porozumieniu z prowadzącymi zespoły dziecięce Małgorzatą Machnik oraz Józefą Knap – postanowiła w ten sposób nagrodzić dzieci za ich pracę i propagowanie kultury ludowej w naszym regionie. Po powrocie z wycieczki wręczyła dzieciom statuetki, które będą pamiątką dobrej zabawy, ale również motywacją do pracy w kolejnym roku. Statuetka z mikrofonem trafiła do utalentowanych wokalnie Małych Rogowic, tańcząca dziewczynka natomiast została wręczona roztańczonym Małym Pogórzanom.

Joanna Ziemiańska-Kielar

Kartoflisko w Widaczu

25 sierpnia w Widaczu rozbrzmiewała nie tylko muzyka ludowa, ale także inna, równie łatwa, lekka i przyjemna. Wokół amfiteatru roznosił się błogi zapach pieczonych w ognisku ziemniaków, nieodzowny element jesiennych wykopków. Dawniej z utęsknieniem czekało się na ten moment, by po mozolnej pracy przy zbieraniu ziemniaków, wreszcie można było usiąść przy ognisku i zająć się gorącymi, z masłem i solą, pieczonymi ziemniaczkami.

Podczas Kartofliska nie było wprawdzie zbierania kartofli, ale każdy chętny mógł kosztować tego „rarytasu” pieczolowicie przygotowanego przez widaczkich druhów z miejscowej jednostki OSP.

Kartoflisko to także, a może przede wszystkim, święto potraw, których głównym składnikiem jest ziemniak. Każdego roku podczas imprezy koła gospodyń wiejskich stają w szranki konkursowe z przygotowanymi przez siebie potrawami z pocziwego kartofla. Trzeba przyznać, że pomysłów im nie brakuje. Na stołach pojawiają się przeróżne wymyślne potrawy, nie tylko na słono, ale także i na słodko: torty, pączki, sałatki i całe mnóstwo innych pyszności. Potrawy są oceniane przez jury.

W tym roku w konkursie zwyciężyła pani z KGW Widacz za bataty faszerowane, a trzecią nagrodę zdobyła KGW z Rogów za pizzę ziemniaczaną.

Wyróżnienia przyznano dla gospodyń z Miejsca Piastowego za racuchy, Głowienki za roladę, Niżnej Łąki za tort ziemniaczany, a z Łężan za sałatkę.

Dyplomy i nagrody pieniężne pani otrzymały z rąk wójta Doroty Chilik oraz Aleksandra Mercika, członka jury.

Oprawę muzyczną imprezy zapewniły kapele Piasty i Pogórzanie z GOK w Miejscu Piastowym oraz zespoły: Vamos, Lombardino i Avito. Gwiazdą tegorocznego Kartofliska był Rompey, który podczas koncertu rozdał mnó-

stwo płyt i koszulek, bawiąc przy tym licznie zgromadzoną widownię w wieku od kilku do kilkudziesięciu lat; również sołtysa Widacza, który przez wprawdzie krótką chwilę, ale skradł naszym gwiazdom ich show. Nie mieli jednak do niego o to pretensji.

Zabawa trwała do późnych godzin, a zadbali o to organizatorzy: wójt Dorota Chilik, dyrektor GOK Janusz Węgrzyn, pani z KGW na czele z przewodniczącą Ludwiką Wojtowicz oraz „showman” sołtys Mariusz Krupski.

Dziękujemy wszystkim zaangażowanym, w szczególności druhom z OSP. Ci ostatni, pomimo zmęczenia po wyczerpujących gminnych zawodach pożarniczych, jak zwykle stanęli na wysokości postawionego przed nimi zadania.

Tekst i fot. Janusz Węgrzyn



„Lo-Stark” nie tylko stacja demontażu

O pierwszej ciężarówce złożonej w garażu, wierze w zmiany i rozwoju firmy „Lo-Stark” opowiada jej założyciel Stanisław Lorenc z Widacza.



Od lewej: Rafał, Stanisław i Kamil Lorencowie
(fot. Wojciech Zborowski)



IZABELA PÓŁCHŁOPEK: Firma działa już prawie 30 lat. Zakładał ją pan w zupełnie innej rzeczywistości. Na pewno nie było łatwo.

STANISŁAW LORENC: Początki firmy były naprawdę trudne. W momencie rozpadu poprzedniego systemu, pod koniec lat 80. zaczął uwalniać się rynek dla prywatnej inicjatywy. Z racji rodzinnych tradycji, bo wszyscy moi krewni przed wojną prowadzili jakieś interesy, poczułem potrzebę usamodzielnienia się. Nie było to łatwe, tym bardziej że swoją działalność rozpocząłem bez własnych pieniędzy, od pożyczki 4 tys. złotych. W garażu, przy pomocy znajomych, zacząłem montować pierwszy samochód. Od podstaw, od gołej ramy, z różnych części. To był naprawdę ewenement. Inni pukali się w głowę i mówili: „Co ty będziesz z nim robił?”, bo w gospodarce była totalna stagnacja. Miałem jednak nadzieję, że tak wiecznie być nie może, że gospodarka musi ruszyć i ten samochód będzie miał

pracę. Kiedy złożyłem swojego pierwszego stara i miałem już środek transportu, w 1991 roku założyłem firmę transportową. W kolejnych latach złożyłem następnych 12 samochodów. Budowałem je z tzw. „kozyłków”. Były to takie krótkie autobusy. Wystarczyło wymienić nadwozie i zmienić je w ciężarówkę. Przepisy wtedy tego nie zabraniały. Moimi najlepszymi mechanikami byli Zbysio Janas, śp. Grzesio Giemza i wielu innych, którym po latach dziękuję za to, że mi pomagali.

Jeśli tak trudno było cokolwiek zdobyć, to skąd pan brał te autobusy?

Kupowałem je na przetargach, PGR-y je wyprzedawały. Wtedy takie rzeczy było w miarę łatwo kupić za przyzwoite pieniądze. Rynek nie dawał nadziei i nikt nie wierzył, że to może jeszcze komuś posłużyć. Ale ja byłem optymistą w przeciwieństwie do większości moich znajomych. I po części wygrałem na tym.

Samochody, które udało nam się zdobyć, przekierowałem do pracy głównie w „Nowym Stylu”. Były pierwszymi, które woziły krzesła po całej Polsce. To były inne czasy niż dzisiaj. Kierowcy brali ze sobą walizkę pieniędzy, nie mieli telefonów, a ja uzbrajałem ich w różnego rodzaju środki do obrony własnej, bo wożili duże sumy pieniędzy. Innych rozliczeń, jak gotówkowe, nie było.

Branża transportowa była trudna. Zdarzało się, że jeden drugiemu nie płacił w ogóle, niektórzy zalegali z płatnościami. Masę pieniędzy przepadało, wtedy były one nie do odzyskania. Dla przykładu powiem, że w latach 2001-2009 z powodu niewypłacalności kontrahentów straciłem kilkaset tysięcy złotych. Był to bardzo trudny czas dla firmy i tylko dzięki jakiejś zacięciu i uporowi oraz pomocy rodziny stratę tę nie tylko udało się przetrwać, ale później sukcesywnie iść do przodu.

Po pewnym czasie wymieniałem tabor samochodowy i uruchomiłem transport międzynarodowy. Równocześnie, prowadząc własną działalność gospodarczą, angażowałem się na rynku ogólnopolskim w działania na rzecz przewoźników. Sta-

raliśmy się organizować w jakieś grupy, które by broniły naszych interesów. Wraz z kolegą Adamem Łobazą, Edwardem Krupą i innymi kolegami z branży zorganizowaliśmy struktury Podkarpackiego Oddziału Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Transportu Drogowego, którego zostałem pierwszym przewodniczącym. Zasiadałem również w ogólnopolskim prezydium zarządu OZPTD w Warszawie.

Ogólnopolski rynek przewoźników docenił mnie na tyle, że wybrano mnie wówczas do siedmioosobowej komisji społecznej, działającej przy Komisji Sejmowej ds. Transportu. Było to dla mnie duże, ale i miłe zaskoczenie, choć wiązało się z poświęceniem własnego czasu, częstymi wyjazdami do Warszawy. Funkcję tę pełniłem społecznie przez cztery lata. Dzisiaj mam satysfakcję z tego, że ta praca została doceniona i w październiku 2016 roku otrzymałem Złoty Medal za długoletnią służbę od prezydenta RP. Wśród wielu innych odznaczeń resortowych, które posiadam, z tego jestem dumny najbardziej.

Z firmy transportowej powstała jedna z największych stacji demontażu pojazdów w regionie.

Dostrzegając, że w branży transportowej jest ciężko, nowe obostrzenia, przepisy czy kary, zastanawiałem się, co robić dalej. Obserwowałem, co dzieje się na świecie i doszedłem do wniosku, że szeroko pojęty „recykling”, który był już rozwinięty na Zachodzie, przyjdzie także do Polski.

W 1996 roku w Miejscu Piastowym kupiłem budynek po Gminnej Spółdzielni. Były w opłakanym stanie. Dużo pracy wykonaliśmy sami, pracowało się na cały zegar, nieraz do 22:00, a czasem do północy. Wstawało się o piątej rano. Zaczęłem remontować samochody, uruchomiłem serwis samochodów ciężarowych, a potem stację demontażu. Byliśmy jedną z pierwszych firm z Podkarpacia, które rozpoczęły recykling pojazdów. Sukcesywnie rozwijając serwis samochodowy i stację demontażu pojazdów, całkowicie zmieniliśmy profil działalności firmy.

Zawsze starał się pan zatrudniać osoby z najbliższej okolicy.

Obecnie na stałe zatrudniamy około 70 osób, wśród nich są osoby zatrudnione od początku istnienia firmy, z prawie 30-letnim stażem. Pochodzą w większości z terenu gminy Miejsce Piastowe. Razem z synem Rafałem urodziliśmy się na św. Krzysztofa. To patron kierowców, dlatego od początku istnienia firmy organizujemy spotkania integracyjne z pracownikami, które odbywają się w okolicy imienin Krzysztofa. Coroczną tradycją są też wigilie firmowe. Wspólne spotkania pomagają wymienić poglądy, spostrzeżenia, tworzą bardziej rodzinną atmosferę, na czym szczególnie nam zależy, jako że jesteśmy firmą „rodzinną”.

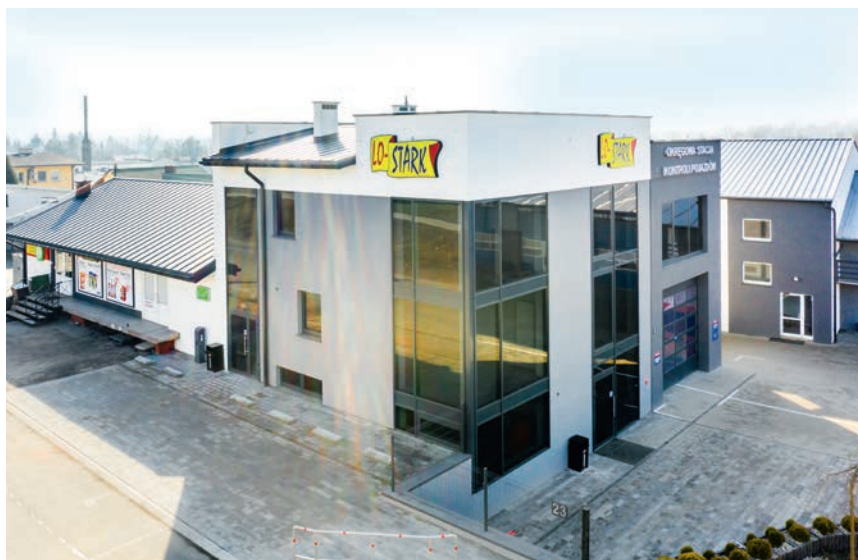
Niedawno firma postawiła nowoczesny budynek, co pozytywnie zmieniło wygląd tej części Miejsca Piastowego.

Przez dwadzieścia kilka lat przesiedziałem w takiej „kanciapie”, że wstyd było do niej kogoś zaprosić. Nie dysponuję zdjęciami, jak wyglądały budynki i plac, który kupiłem od GS, ale starsi na pewno pamiętają i docenią zmiany.

Przez lata myślenie moje i moich synów było takie, że najpierw rozwiniemy firmę, a potem będziemy myśleć o lepszych biurach czy samochodach. I szliśmy w tym kierunku. Teraz uznaliśmy, że jest czas, żeby mieć przyzwoite biuro. Udało się nam wybudować budynek, którym możemy się dzisiaj pochwalić. Mówię już w liczbie mnogiej, bo to wspólne działanie z moimi synami. Gdyby nie „nowa krew” – na co zawsze liczyłem, że synowie skończą szkoły i przyjdą do firmy – firma dzisiaj by tak nie wyglądała. Przyspieszenie jej rozwoju to duża zasługa synów. Rafał – bardzo pręźnie rozwinął serwis samochodowy, a Kamil rozwinął stację demontażu pojazdów. Stworzył nawet program komputerowy, który jest perełką w Polsce. Dużo także zawdzięczam żonie, która na początku naszej działalności, gdy mieliśmy jeszcze sklep wielobranżowy i bar, sama stała za ladą. Jak wcześniej wspominałem, nasza firma to firma rodzinna. Stąd też nazwa „Lo-Stark”.

Lo-Stark – to nie od pierwszego stara, który pan zbudował?

Ci, którzy mnie znają od lat, myślą, że tak właśnie jest. Ale to pierwsze litery



Firma mieści się przy ulicy Dworskiej w Miejscu Piastowym

od imion: Stanisław, Teresa – żona, Anita – córka, Rafał i Kamil – synowie. A Lo – wiadomo od nazwiska. Nazwę firmy chciałem oprzeć na czymś swoim, a czy się to udało, to nie mnie oceniać.

Na nazwę i logo pracuje się latami. Na rynku lokalnym i krajowym naszą firmę spopularyzowały także zawody driftingowe – syn Kamil jest mistrzem Polski w klasie Pro2. Zawody najczęściej odbywają się w Warszawie, Słomczynie, Kielcach, na Węgrzech, w Czechach. Tam nasze logo jest znane.

Firma pomaga i angażuje się w wiele lokalnych inicjatyw.

Sporo pomagamy sołectwom, np. w budowaniu placów zabaw, kortu tenisowego. Współpracujemy także z Państwową Strażą Pożarną, której udostępniamy różne marki samochodów do ćwiczeń. Często ćwiczenia zarówno państwowej, jak i ochotniczych straży pożarnych, odbywają się na naszym placu, co niekiedy staje się pewną uciążliwością, ale jesteśmy przekonani, że trzeba pomagać. Sporo datków ofiarujemy także na domy dziecka, krośnieńskie hospicjum. W miarę możliwości zawsze staramy się pomagać i angażować finansowo. Uczestniczyliśmy między innymi w Ogólnopolskiej Akcji Misie Ratowniczej oraz Szlachetnej Paczce.

Przy budynku firmy w Miejscu Piastowym uruchomiliście stację ładowania pojazdów elektrycznych. To jedna z nielicznych w regionie. Skąd taki pomysł?

To była nasza inicjatywa i w tym kierunku pójdziemy. Myślimy o zakupie dwóch

samochodów elektrycznych, żeby w jakiś sposób propagować ekologiczne pojazdy. Poza stacją ładowania samochodów elektrycznych w nowym budynku uruchomiliśmy także Okręgową Stację Kontroli Pojazdów oraz samoobsługową stację rowerową. Jestem pozytywnie zaskoczony, bo zainteresowanie jest spore. Jeśli chodzi o ekologię, to udało się nam wymienić tabor transportowy na samochody o najmniejszym zagrożeniu dla środowiska EURO 6.

„Lo-Stark” na pewno nie spocznie na laurach. Jakie są plany rozwoju?

Chcemy unowocześnić sprzęt do demontażu pojazdów, prowadzić odzysk poszczególnych części tak, aby podnieść ich jakość. Planujemy zaopatrywać licencjonowane serwisy w wysokiej jakości używane części zamienne. Podobny system funkcjonuje już na Zachodzie, czemu mamy być gorsi?

Chcemy także profesjonalnie rozwinąć usługi doradcze w zakresie gospodarowania odpadami dla małych firm samochodowych, aby mały przedsiębiorca czy właściciel warsztatu samochodowego mógł u nas uzyskać fachową wiedzę i pomoc w wywiązywaniu się z obowiązków związanych z ochroną środowiska.

Pan jest wizjonerem...

Może trochę, ale nie takim, który buja w obłokach. Trzeba myśleć do przodu. Jeśli w firmie nie myśli się o jeden krok naprzód, to firmy już nie ma. Nie można stać w miejscu.

Rozmawiała Izabela Póthłópek

Dalsza część historii ocalenia dwuletniej Żydówki przez Józefę i Jana Uliaszów z Rogów, uhonorowanych tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Aniołowie stróże z Rogów

Historia Chany Lechner-Geiger, z domu Weiss, jej ukrycia przez Bronisławę i Tadeusza Plis w czasie II wojny światowej u rodziny Jana (brata Bronisławy) i Józefy Uliasz w Rogach, a także jej odnalezienia w 2017 r. została przedstawiona w poprzednim numerze „Piastuna”. Oto co wydarzyło się później.

Podczas pierwszej rozmowy telefonicznej z Chaną w maju 2017 r. potwierdzającej, że jest ona poszukiwaną od czasu zakończenia wojny przez rodzinę Uliaszów i Plisów osobą, okazało się, że właśnie za 2 tygodnie wybiera się z mężem do Polski, po raz pierwszy po 67 latach od jej opuszczenia. Chana planowała zobaczyć, jak wygląda kraj, z którego wyjechała wiele lat temu. Jak sama przyznała, wciąż tkwiły w niej bolesne skrawki wspomnień z dzieciństwa i tego przyjazdu bardzo się obawiała. Sytuacja diametralnie zmieniła się po pierwszej rozmowie, którą przeprowadziła z Wandą Aszklar, córką Jana i Józefy Uliasz. Początek maja był niezwykle dla każdej z rodzin: rodziny Chany i rodziny Uliaszów i Plisów. Linie telefoniczne pomiędzy Tel Awiwem, Mineapolis, Rogami, Krakowem, Koszalinem i Nowym Sączem były rozgrzane do czerwoności, bowiem każdy dzielił się informacjami związanymi z odszukaniem Chany. W trakcie tych rozmów Chana ze swoimi bliskimi szerzej poznała historię wojennych losów własnej rodziny i jej samej. Historia ta była opisana bardzo szczegółowo przez Bronisławę Plis w listach do Wandy.

W latach osiemdziesiątych ub. wieku Wanda wyjeżdżała do USA, tak jak wielu w tym czasie Polaków. Bronisława Plis uznała, że osobista obecność Wandy w Stanach ułatwi poszukiwania Chany, zwłaszcza że w jednym z wątków poszukiwań przewijała się informacja, że być może uratowane z Holokaustu dziecko znajduje się w USA u swojej ciotki. Opisała więc w listach losy wojennej tułaczki Chany oraz poszukiwań dziecka, prowadzonych przez nią w latach powojennych, w nadziei, że Wanda podczas tego pobytu

nawiąże kontakt z rodziną Chany. Niestety, list wysłany przez Wandę do stanu Arizona wrócił z adnotacją, że pod tym adresem osoba o wskazanym nazwisku nie mieszka. Musiało upłynąć następne trzydzieści lat, aby kolejna próba poszukiwań okazała się skuteczna. Ale najważniejsze, że listy napisane przez Bronisławę Plis do Wandy w 1983 i 1985 r., w których opisała wojenne losy Chany, przetrwały i stały się niezwykle cennym świadectwem tamtych trudnych i strasznych czasów.

Chana w Rogach

Na wiadomość o odnalezieniu jej przez potomków Jana i Józefy Uliasz, dzieci Chany postanowiły również przyjechać do Polski, ponieważ chciały być świadkami spotkania z rodzinami, którym mama zawdzięcza życie, i chciały zobaczyć miejsce, gdzie w latach 1942-1944 była ukrywana. Chana przyjechała do Rogów z mężem, kuzynostwem i swoimi dziećmi. Po ponad siedemdziesięciu latach od wyjazdu z Rogów było to spotkanie dla wszystkich niezwykle emocjonujące. Były łzy wzruszenia i niezwykła radość. Pytaniom i odpowiedziom w trzech językach: hebrajskim, angielskim i polskim, a następnie ich tłumaczeniom, nie było końca.

Chana po wejściu do domu w Rogach, obecnie przy ul. Długiej, powiedziała: – *W tym pokoju spałam*, wskazując na jedno z pomieszczeń, a przecież była wtedy kilkuletnią dziewczynką i niewiele mogła pamiętać z tych lat. Jednak bezbłędnie wskazała na pokój, który w czasie wojny pełnił rolę sypialni i gdzie na podłodze, na sienniku spały z Wandą. Opowiedziała w czasie tego spotkania, jakie były jej dalsze losy po opuszczeniu Rogów jesienią 1944 r., po przejściu frontu. Po śmierci wujka, który zaopiekował się nią, została umieszczona w Domu Dziecka w Przemyślu, gdzie odnalazła ją i zabrała do Wrocławia siostra jej matki po swoim powrocie z Syberii. Razem z ciotką wyjechała do Izraela w roku 1950. Jakiś czas żyła w kibucu. Mieszka obecnie w Tel Awiwie. Ma troje dzieci i sześcioro wnuków.

W Rakszawie

Po wizycie rodziny Chany w Rogach wszyscy pojechali do Rakszawy – miejsca, gdzie urodziła się i gdzie zginęła cała jej rodzina. Nie miała żadnej wiedzy o tym miejscu, ale dzięki Zofii (lat 85) – siostrze Tadeusza Plisia – w przeszłości sąsiadce rodziny Weissów, z którą udało się wcześniej nawiązać kontakt, dowiedziała się, gdzie był jej rodzinny dom i gdzie prawdopodobnie pochowana jest jej rodzina. Zofia przekazała dużo informacji o rodzinie Weiss i pełniła rolę nieocenionego przewodnika. Dla Chany były to chwile bardzo bolesne. Patrząc na plac, gdzie kiedyś stał jej dom, odtwarzała przeczytane o sobie i swojej rodzinie słowa napisane w listach przez Bronisławę Plis, których treść po raz pierwszy poznała 2 tygodnie wcześniej: *Pewnego dnia gestapowiec przejeżdżając z Łańcuta do Żołyni wyprowadził Ani dziadka i matkę i zastrzelił ich pod drzwiami. Drugimi drzwiami uciekli ojciec z Anią na rękę i jego brat Lipa (a ojciec Samuel) i jeszcze druga rodzina z nimi mieszkająca. Po tym zdarzeniu bali się wracać do domu, a zresztą zbliżał się termin zabierania ich do getta.*

Spotkała się tam również z potomkiem sąsiadów jej dziadka Izraela Weissa – Piotrem Leją – któremu była znana historia jej rodziny. Przywitał ją słowami: – *Chana, wiedziałem, że tu kiedyś przyjeździesz.* Podarował jej dokument z 1932 r. ubezpieczenia tartaku i młyna jej dziadka Izraela. Dokument ten kupił bez zastanowienia na eBay-u, zorientowawszy się, że dotyczy on historii rodziny z jego bezpośredniego sąsiedztwa i w przekonaniu, że przyjdzie taki dzień, w którym przekaże go potomkom właściciela.

Wniosek do Yad Vashem

Już w czasie tego pierwszego pobytu Chana postanowiła wystąpić do Yad Vashem z wnioskiem o przyznanie Józefie i Janowi Uliasz oraz Bronisławie i Tadeuszowi Plis tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Jest to najwyższe odznaczenie cywilne przyznawane obcokrajowcom.



Uroczystość wręczenia medali w Krakowie: w jasnym garniturze Kazimierz Plisz, syn Bronisławy i Tadeusza, wraz ze stojącą po jego lewej stronie siostrą Anną Lacroix, obok niej Wanda Aszklar i Elwira Jackowska, córki Józefy i Jana Uliaszów



Uroczystości w Warszawie. Z prezydentem Andrzejem Dudą Elwira Jackowska, córka Józefy i Jana Uliaszów oraz ich wnuk Janusz Aszklar



Spotkanie w Rogach, trzecia z lewej (siedząca na krześle) Chana Lechner Geiger, czerwiec 2019 r.

Jest ono wyrazem podziękowania i hołdu złożonego osobom, które bezinteresownie narażały życie swoje i swoich bliskich, udzielając schronienia Żydom podczas II wojny światowej. Procedura przyznania tego tytułu jest dość długotrwała, bowiem wymaga potwierdzenia wiarygodności wniosku. Decyzja o jego przyznaniu zapadła 7 marca 2018 r.

Pamiętkowa tabliczka w Markowej i drzewko w Izraelu

Do następnego spotkania Chany z rodziną Uliaszów doszło we wrześniu 2018 r. Pobyt Chany z mężem Yakovem był bardzo krótki. W ciągu dwóch dni odwiedzili dom Uliaszów w Rogach a także cmentarz, gdzie złożyli kwiaty na grobie swoich wojennych opiekunów. Wraz z Elwirą i Wandą, córkami Jana i Józefy, odwiedzili także Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej w Markowej, gdzie umieszczona jest tabliczka upamiętniająca małżeństwo Uliaszów.

Na wniosek Kierownictwa Muzeum w Markowej Jan i Józefa Uliasz i Bro-

niśława Plisz zostali pośmiertnie, każdy, odznaczeni Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenia te odebrali z rąk prezydenta Andrzeja Dudy: córka Uliaszów Elwira Jackowska i wnuk Janusz Aszklar oraz syn Bronisławy Kazimierz Plisz. Uroczystość wręczenia odbyła się w Pałacu Prezydenckim 25 marca 2019 r.

Symboliczne drzewko w Izraelu zasadziła w maju br. córka Uliaszów, Elwira, przebywająca tam na zaproszenie Chany. Fakt ten został potwierdzony stosownym certyfikatem, który otrzymała na pamiątkę.

Długo wyczekiwane chwile

28 czerwca 2019 r. był bardzo ważnym i długo oczekiwanym dniem, tak dla rodziny Chany, jak i rodziny Uliaszów i Plisów. Był to bowiem dzień wręczenia medali i dyplomów honorowych Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, pośmiertnie – Józefie i Janowi Uliaszom oraz Bronisławie i Tadeuszowi Plisiom przyznanych decyzją Rady ds. Sprawie-

dliwych Wśród Narodów Świata przy Instytucie Pamięci Narodowej Yad Vashem. Na uroczystość tę razem z Chaną przyjechało z Izraela i Stanów Zjednoczonych 28 jej bliskich osób, z kolei ze strony rodziny Uliaszów i Plisów uczestniczyło w wydarzeniu 15 osób.

Goście Chany koniecznie chcieli zobaczyć, gdzie był rodzinny dom Chany i gdzie była ukrywana w czasie wojny, więc w przeddzień uroczystości, specjalnie wynajętym autobusem, pojechali najpierw do Rogów. To, że mogli się wszyscy spotkać w tak licznym gronie, było niezwykle. Zaskakującym i wzruszającym momentem spotkania w Rogach były oświadczenia młodszego syna Chany – Yoava jego dziewczynie. Zareczyny odbyły się w obecności wszystkich na znajdującej się w ogrodzie huśtawce, którą pamiętał z poprzedniego pobytu. Syn Chany chciał to zrobić w miejscu szczególnie ważnym dla całej jego rodziny, bo tu, w Rogach, uratowana była jego matka. Następnie odwiedzili Rakszawę, a tam miejsca, z których wywodzą swoje korzenie. Chanie i jej najbliższemu przyjazd ten pozwolił uzupełnić luki w historii jej rodziny. W Rakszawie spotkali się z serdecznym przyjęciem przez znanego im już Piotra Leję, który dzielił się z nimi zapamiętanymi opowieściami o latach wojny, usłyszonymi od swojego dziadka.

❏ *Nie sposób znaleźć słów, by wystarczająco wyrazić wdzięczność dla ludzi, którzy swoje życie postawili na szali, by uratować małą dziewczynkę, której nigdy wcześniej nie spotkali.*

Rodzina Plisiów i Uliaszów to aniołowie stróże

28 czerwca 2019 r. w Muzeum Żydowskim Galicja w Krakowie wręczone zostały medale Sprawiedliwy wśród Narodów Świata dla 12 osób. Atmosfera uroczystości była bardzo podniosła i wzruszająca. Medale i dyplomy wręczała ambasador Izraela pani Anna Azari. Przedstawicielem rządu polskiego był minister rolnictwa Krzysztof Ardanowski. Podczas wręczania odczytywane były historie ukrywania Żydów przez wszystkie odznaczane w tym dniu osoby. Zabierali również głos przybyli na uroczystość potomkowie uratowanych, dziękując tym, którym zawdzięczają życie. Najbardziej wzruszającym momentem, tak dla rodziny Chany, jak i dla rodzin Uliaszów i Plisiów, było wygłoszone przez starszego syna Chany Samuela obszernie i bardzo emocjonalne podziękowanie za uratowanie życia jego mamie. Było ono wygłoszone po hebrajsku i odczytane również w tłumaczeniu na język polski. Samuel powiedział m.in.: – *Moja matka straciła całą rodzinę w Holokauście. Gdyby nie śmiała inicjatywa i odwaga rodziny Plisiów oraz życzliwa hojność szlachetnej rodziny Uliaszów, moja matkę na pewno czekałby ten sam los. Innymi słowy dla nas rodzina Plisiów i Uliaszów to aniołowie stróże. Uratowali życie mojej mamie. W czasach strachu, okrucieństwa i terroru okazali niewiarygodną odwagę, człowieczeństwo i hojność. Nie sposób znaleźć słów, by wystarczająco wyrazić wdzięczność dla ludzi, którzy swoje życie postawili na szali, by uratować małą dziewczynkę, której nigdy wcześniej nie spotkali. Jeśli czegoś głęboko żałujemy, to tego, że nie mieliśmy możliwości wyrazić naszej głębokiej wdzięczności i podziękować im osobiście, twarzą w twarz, gdy byli jeszcze z nami. Zasłużyli na szacunku, którym możemy ich dziś obdarzyć, wspierani autorytetem moralnym Yad Vashem.*

Podczas tych podziękowań łamał mu się głos, a obecni na uroczystości członkowie rodzin ukradkiem ocierali łzy wzruszenia.

Po zakończonych w Muzeum uroczystościach świętowano wspólnie niezwykle dla wszystkich wydarzenie. Rozstając się w późnych godzinach wieczornych, dało się słyszeć: Do zobaczenia..., See you again..., Tych wydarzeń nie da się zapomnieć..., a przede wszystkim: Nie wolno nam zapomnieć...

Wrzesień 2019 E.J. i B.A.-L

Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji



Ratujący Żydów – Józefa i Jan Uliaszowie z Rogów

Historię uratowania trzyletniej Żydówki Chany przez Bronisławę i Tadeusza Plisiów z Rakszawy oraz Józefę i Jana Uliaszów z Rogów szczegółowo opisuje Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej.

Koniec funkcjonowania społeczności żydowskiej w Rakszawie (wsi położonej kilka kilometrów na północ od Łańcuta) nastąpił 2 sierpnia 1942 r. Tego dnia tamtejsi Żydzi, zgodnie z niemieckimi obwieszczeniami, mieli się zgłosić w sąsiedniej miejscowości – Żołyni. Stamtąd wywieziono ich do obozu przejściowego w Pełkiniach koło Jarosławia, a następnie do obozu zagłady w Bełżcu. Podobnie jak w wielu innych wsiach, część Żydów nie stawiała się na miejsce zbiórki, licząc, że uda im się przeżyć w rodzinnej miejscowości lub jej pobliżu. Niemcy traktowali takich ludzi jak przestępców – uciekinierów z gett. Za przebywanie poza wyznaczonym przez Niemców obszarem (gettem) okupacyjne prawo przewidywało karę śmierci dla Żydów. Taka sama kara czekała Polaków udzielających im pomocy.

W kryjówce w lesie

Po wysiedleniu Niemcy sprawdzali domy jeszcze parę dni temu zamieszkałe przez Żydów. Łańcuccy żandarmi, wykonując to zadanie w Żołyni i Rakszawie, weszli do domu rakszawskich młynarzy, Weisów. Tam zastali jego właścicieli i mieszkającą z nimi inną rodzinę żydowską.

Niemcy wyprowadzili Mojżesza Sonnenblika i jego córkę, Feję Weiss, przed dom i tam zastrzelili. Przez tylne drzwi udało się uciec jej mężowi Samuelowi, który wyniósł z domu swą córeczkę, 3-letnią Chanę. Z domu wydostał się także jego brat, Lipa.

Weisowie i ich znajomi – Grossowie, chcąc się zabezpieczyć, już wcześniej stworzyli sobie kryjówkę w lesie. W razie zagrożenia i konieczności opuszczenia domu ziemianka miała służyć rodzinom za miejsce schronienia. Do jej budowy wynajęli znajomego Polaka a we wnętrzu systematycznie gromadzono zapasy. Jednak śmierć matki Chany zburzyła ten awaryjny plan i zmusiła Samuela do podjęcia dramatycznej decyzji. Sam nie był w stanie zapewnić dostatecznej opieki dziecku, a jego płacz mógł zdradzić położenie kryjówki – musiał więc szukać pomocy u Polaków. Samuel i jego brat postanowili zaufać swoim znajomym – dzień po tragedii, w nocy zapukali do domu Plisiów, Tadeusza i Bronisławy. Młode małżeństwo zaledwie kilkanaście miesięcy wcześniej sprowadziło się do Rakszawy. Tadeusz (ur. 1920) działał w AK, początkowo w Krośnie, a następnie w Rakszawie, znany był pod pseu-



Chana w Rogach, lata II wojny światowej

donimem „Dąb”. W podkrośnieńskich Rogach ożenił się w 1940 r. z Bronisławą Uliasz (ur. 1920).

Prosił na kolanach...

Plisiowie doskonale zdawali sobie sprawę, że za pomoc udzielaną członkom społeczności żydowskiej grożą poważne konsekwencje, z karą śmierci włącznie. Pomimo to Tadeusz zdecydował, że Weissom trzeba pomóc i wpuścić żydowską rodzinę do domu. Po latach Bronisława o wieczorze, w którym zrozpaczony Samuel i jego brat trafili do ich domu, pisała: *prosił ojciec [Chany] na kolanach, by dziecko gdzieś wywieźć, ukryć a jak przeżyjemy wojnę to nie zabraknie nam niczego*. Plisiowie zgodzili się poszukać schronienia dla dziecka poza Rakszawą – w rodzinnej wiosce było zbyt znane, by mogło w niej pozostać. Naturalnym kierunkiem poszukiwania azyłu dla dziewczynki wydawały się Plisiom strony dobrze im znane. Bronisława o świcie następnego dnia z dzieckiem i krewnym pojechała furmanką do Rzeszowa, a stamtąd pociągiem na południe – w stronę Krosna.

Rozpoczęło się poszukiwanie miejsca dla dziecka. Najpierw odmówiły jego przyjęcia siostry Józefitki prowadzące ochronkę w Krośnie, następnie michalitki w Miejscu Piastowym zażądały od Bronisławy zapewnienia, że nie jest to dziecko żydowskie; poświadczone miało to zostać aktem chrztu. Ostatecznie ryzyko związane z pomocą Chanie wzięli na siebie Jan i Józefa Uliaszowie. Jan był bratem Bronisławy, mieszkał w Rogach z żoną. Przed wojną związany był z Krakowem – w stolicy Małopolski pracował w zakładach zbrojeniowych. W tym



Chana w Markowej, 2018 r.

okresie poznał wielu oddanych przyjaciół – jeden z nich aktywnie przyczynił się do przetrwania Chany. Julian Pałka był jednym z nich. Stał się on elementem legendy stworzonej na potrzeby ulokowania Chany w Rogach. Teraz dziewczynka nazywana była Anią/Hanią i odgrywała rolę jego córki. Na potrzeby ciekawskich zadających pytania o dziecko Uliaszowie odpowiadali, że jest to córka Juliana, który stracił żonę i mieszkanie w Krakowie. Jego trudna sytuacja miała tłumaczyć konieczność oddania córki pod tymczasową opiekę przyjaciół na podkrośnieńskiej wsi. By uwiarygodnić tę opowieść, Pałka przyjeżdżał do Rogów i wychodził na spacer ze swoją „córka”. Przez ponad dwa lata Channa znajdowała się pod opieką Uliaszów, wychowywana była wraz z ich najstarszą córką, Wandą.

Straciła ostatniego członka rodziny

W Rakszawie ukrywające się w ziemiance rodziny padły ofiarą Polaka, który wcześniej został wynajęty przez nie do jej stworzenia. Bronisława, wracając z Rogów, dowiedziała się, że kilkanaście godzin po wizycie Samuela i Lipy w jej domu kryjówka została obrabowana a Samuel i inni zginęli. Spośród lokatorów kryjówki przeżyli jedynie Aron Gross i Lipa Weiss.

Latem 1944 r. przez Podkarpacie przeszedł front, okupacja niemiecka zakończyła się, a Żydzi, którzy przetrwali, starali się wrócić do normalnego życia. Tadeusz Pliś spotkał się z Lipą Weisssem i poinformował go, że Uliaszowie uratowali córkę jego brata. Po ponad dwóch latach Chana mogła spotkać się z krewnym. Ocalona trafiła do Rzeszowa, do znajomych Lipy. On sam mieszkał w Łańcucie

i starał się dochodzić sprawiedliwości – chciał ukarania winnego śmierci swego brata. Wieść o tym szybko się rozeszła, a człowiek odpowiedzialny za okupacyjną tragedię rodzin Weissów i Grossów nie zawahał się przed morderstwem: Lipa został przez niego zabity przy drodze z Łańcuta do Rakszawy. Chana straciła ostatniego członka rodziny. Zaopiekował się nią Aaron Gross – ulokował ją w domu dziecka w Przemyślu, stamtąd pod koniec lat 40. trafiła do Wrocławia.

Chana ponownie w Polsce

Plisiowie po wojnie zniknęli z Podkarpacia – wyjechali na zachód kraju – początkowo do Koszalina. Nie zapomnieli o dziewczynce, którą pomogli uratować w latach 40. Bronisławie udało się dotrzeć do Chany w trakcie jej pobytu we Wrocławiu, później ślad po ocalałym dziecku urwał się. W kolejnych latach los dziewczynki był częstym tematem rodzinnych rozmów, poszukiwano również pomocy różnych instytucji w odnalezieniu ocalonej – przez ponad 60 lat bezskutecznie.

W 2011 r. Chana Lekhner Geiger złożyła w instytucie Yad Vashem informacje o śmierci swych rodziców o nazwisku Weiss w Rakszawie. Karta przez nią podpisana dołączyła do milionów innych w ogólnodostępnej bazie ofiar Zagłady. Kiedy u schyłku 2016 r. potomkowie Uliaszów ponownie rozmawiali na temat ocalałego dziecka, dzięki pomocy znajomych, odkryli bazę i wspomniany wpis. Tam znajdował się aktualny adres Chany. Ustalono numer telefonu i po rozmowie telefonicznej okazało się, że Chana Lekhner Geiger to „Hania/Ania Wajs”, przewijająca się w rodzinnych rozmowach przez lata. W ten sposób udało się nawiązać kontakt z ocalałą.

W maju 2017 r. Chana wraz z rodziną przyjechała do Polski. Odwiedziła rodzinną Rakszawę oraz miejsce, w którym przetrwała – Rogi. Spotkała się z potomkami ludzi, którym zawdzięcza życie. Po powrocie do Izraela wystąpiła o nadanie tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata ludziom, którzy ryzykowali życie, by ją ocalić: Bronisławie i Tadeuszowi Plisiom oraz Józefie i Janowi Uliaszom.

7 marca 2018 r. Instytut Yad Vashem przychylił się do jej prośby.

Na podstawie relacji i dokumentów
ze zbiorów MPRŻ
www.muzeumulmow.pl

Tajemnica czerwonej szminki

odc. 4

W poprzednim numerze „Piastuna” pisaliśmy o kobietach figlarnych, wątłych i pięknych jak kwiat, aktorach i gwiazdach Hollywood, dla których szminka była obowiązkowym elementem wizerunku. O fenomenie tego kosmetyku niech świadczy fakt, że używany był do podkreślenia czerwieni ust w filmach czarno-białych. Nie chodziło bowiem tylko o kolor. Kosmetyk dodawał takiej pewności siebie, która wyzwalała w aktorach niespotykane dotąd emocje. Z biegiem lat szminka stała się bardziej dostępna i nie królowała tylko na salonach. Trafiła do kobiet pracujących, gospodyń domowych i uczennic. Jednak czy ktokolwiek spodziewałby się, że tak mały rekwizyt zmieni oblicze II wojny światowej?

Siła i niezależność

Na początku XX wieku wykreowany został wizerunek kobiecości demonicznej. Kobiety te cechowały się zmysłowością, wyzwoleniem z norm obyczajowych, aktywnością polityczną, a także ekspansywnością. To często kojarzone było z agresją i celowym zniewalaniem mężczyzn. Dotąd bowiem kobieta traktowana była jak wąty kwiat. Piękny i delikatny przedmiot pożądania. W przypadku mężczyzn przywiązanych do kultury chrześcijańskiej, wciąż odcinającej się od seksu, niezależność i świadomość seksualna kobiet była niedopuszczalna i kojarzyła się głównie z rozpustą oraz nadmierną swobodą. Okazało się jednak, że kobiety wyzwolone, niezależne i początkowo ignorowane przez mężczyzn stały się filarem, na którym wsparto wszystkie działania militarne, obyczajowe, gospodarcze i ustrojowe Ameryki.

Symbolem niezależności kobiet szminka stała się podczas manifestu w Nowym Jorku, gdzie Elizabeth Arden rozdawała sufrażystkom czerwone szminki. Twierdziła, że jest to znak siły kobiet. Inni określili to jedynie jako chwyt reklamowy, który miał zachęcić do korzystania z usług Arden. Mimo to kobiety pokochały malowanie ust. Okazało się również, że ta zmarginalizowana czynność i niedoceniany przez mężczyzn kosmetyk miał stać się niebawem bronią równie skuteczną, co karabin.

Czerwona szminka bronią w ręku kobiet

II wojna światowa wiązała się ze zmianą postrzegania kobiet w społeczeństwie oraz z pełną zmianą ich ról. Pilna potrzeba zwiększenia liczebności sił militarnych sprawiła, że wojsko USA poprosiło o pomoc tysiące kobiet. Bez nich dalsze prowadzenie wojny byłoby niemożliwe. Działania militarne były rozwinięte na



To także moja wojna! (ang. This is my war too!). Plakat o naborze do Korpusu Pomocniczej Armii Kobiet Stanów Zjednoczonych

tak szeroką skalę, że zaczęło brakować żołnierzy. Dzisiaj szacuje się, że około 350 tysięcy kobiet służyło w siłach zbrojnych, a 19 milionów wypełniało w domu zadania wspomagające całą wojenną machinę. Gotowały, prały, szyły, uczyły dzieci, jednoczyły się w organizacjach wojennych, pisały, ale przede wszystkim podnosiły morale. Wspecjalizowały się we wszystkich tych czynnościach, do których inne armie powoływały wyszkolonych żołnierzy i agentów wywiadu. Początkowo szminki miały używać kobiety,

które jako pielęgniarki służyły na polu walki. Szminka zawierała filtr przeciwsłoneczny. Miała za zadanie ochronić spierzchnięte usta przed wiatrem oraz je nawilżyć. Metalowe pudełeczko zostało zastąpione plastikowym lub papierowym. Szminek Maxa Factora używali nawet amerykańscy komandosi do kamuflażu twarzy. Tak duże zapotrzebowanie na szminkę sprawiło, że konkurujące do tej pory manufaktury zaczęły razem współpracować, aby nadażyć z produkcją tej niezbędnej broni wojennej.



Kosmetologia ludowa

Dynia

Kiedy kobiety zostały wysłane na front, wzięły do walki kosmetyki. Szminka stała się jedynym sposobem, aby wpuszczone w męskie koszary kobiety, mogły zdefiniować się, określić swoją siłę i kobiecość. Rząd pochwalił i zaakceptował taki sposób wyrażania siebie na polu walki. W dużej mierze bowiem to rząd był przyczyną zmilitaryzowania ciał i seksualności kobiet. Musiał więc zadbać o to, aby szminka, występująca do tej pory jedynie w domowej toalecie, kojarzona była teraz z wysiłkiem wojennym i poświęceniem.

Kobiety podjęły wyzwanie noszenia szminki. Była to okazja do wzięcia udziału w pomocy wojennej i zwiększenia zapału żołnierzy do walki. Rzeczywistość wojny stała się z tradycyjnymi rolami płciowymi, jakie kobiety musiały odpowiedzialnie podejmować. Musiały sprostać pozornie niemożliwym do wykonania zadaniom. Rozdarcie panowało praktycznie na każdym szczeblu ich codziennego życia. Kobiety musiały być kobiece, jednak niezbyt seksualne. Musiały być zdolne do wykonywania męskich obowiązków, jednak nie nabrać męskości w międzyczasie. Kobiety manewrowały, w tym trudnym i grzaskim terenie, najlepszym dla siebie sprzętem – szminką.

Powrót do wolności

Ale dlaczego była to czerwona szminka? Dlaczego z wszystkich znanych broni wybrały właśnie taki miecz obusieczny? Z pewnością dlatego, że czerwień kojarzona jest z miłością, dobroczynnością, piekłem, męczeństwem, zapałem, młodością, chlubą, grzechem i pokutą. Makijaż reprezentował amerykański styl życia – wolne społeczeństwo, którego należy bronić. Ochrona wolności i demokracji została zrównana z ochroną urody. Szminka symbolizowała cenne prawo kobiet do bycia kobiecą i piękną ponad wszelkie okoliczności. Pomadka pomogła kobietom zachować kobiecość nawet wtedy, gdy robiły to, co należało do obowiązków mężczyzn. Okres ten pomógł narodzić się znamienitym hasłom propagandowym, pobudzającym do działania całe środowisko. Jednak o machinie wojennej, napędzanej między innymi przez czerwoną szminkę, przeczytać będzie można w kolejnym numerze „Piastuna”.

Joanna Ziemiańska-Kielar

Napisano na podstawie: „Speak Softly and Carry a Lipstick”: Government Influence on Female Sexuality Through Cosmetics During WWII

Jesień zapanowała na dobre. A wraz z nią – królowa warzyw – dynia. Ta ikona tak popularnego dzisiaj amerykańskiego święta Halloween, przed laty używana była głównie jako pasza dla zwierząt. Dzisiaj jest to warzywo trochę zapomniane w naszych kuchniach, jednak trend powrotu do tego co naturalne powoli przywraca dynię do łask. Czy wiecie, że istnieje ponad 45 odmian dyni? Wbrew powszechnemu przekonaniu, nie wszystkie dynie są pomarańczowe. Wiele z nich jest zielonych, białych czy brązowych. O właściwościach odżywczych i leczniczych dyni można pisać wiele. Oprócz tego, że posiada wysoką zawartość witamin i minerałów, odkryto, że substancja znajdująca się w wyciągu z miąższu dyni figolistnej może zastąpić insulinę.

Dynia działa przeciwzapalnie, antynowotworowo, wzmacnia układ odpornościowy, a także zwalcza wirusy i pasożyty. Dynia to także idealna odpowiedź na problemy skóry, włosów i paznokci. Produktem, który powszechnie stosowany jest we współczesnej kosmetologii, jest olej z pestek dyni. Dzięki dużej zawartości witaminy E splotyka on zmarszczki, likwiduje podrażnienia, a także odżywia i regeneruje skórę. Podobnie jak sama dynia, olej z pestek dyni znacznie poprawia kondycję skóry trądzikowej ze skłonnościami do wyprysków. Ekstrakt z dyni łagodzi stany zapalne, ściąga i zamyka pory i przeciwdziała powstawaniu zaskórników. Dzięki temu kosmetyki z zawartością dyni w swoich recepturach sprawdzą się w pielęgnacji skóry trądzikowej oraz tłustej. Potas zawarty w oleju wzmacnia działanie oczyszczające i tonizujące, witamina A natomiast korzystnie wpływa na regulację poziomu nawilżenia skóry i wydzielania sebum. Olej z pestek dyni to także ratunek dla zniszczonych włosów. Odżywia je i nadaje im połysk. Przeciwdziała także wypadaniu włosów, odżywia paznokcie oraz zapobiega ich

łamaniu się i rozwarstwianiu. Należy pamiętać, aby wybierany olej był tłoczony na zimno. Dzięki temu olej nie zostaje pozbawiony tak zwanych substancji towarzyszących. Jego zaletą jest również zawartość nienasyconych kwasów tłuszczowych. Kosmetyki zawierające wyciąg z dyni doskonale sprawdzają się do skóry suchej, dojrzałej, zmęczonej, wymagającej rozjaśnienia oraz łuszczącej się. Wzmacniają naturalną barierę ochronną skóry oraz pozostawiają ją rozświetloną.

Jadalny balsam do ust z dyni

Składniki:

1 łyżeczka miąższu z dyni,
1 łyżka brązowego cukru,
1 łyżka miodu,
2 łyżki oleju kokosowego.

Sposób przygotowania: Do rondelka dodajemy wszystkie składniki, delikatnie podgrzewamy, tak aby składniki połączyły się ze sobą. Przekładamy do małego opakowania (np. wyczyszczonego słoiczka po kremie lub balsamie do ust).

Mikstura do pedicure z dyni

Składniki:

poł szklanki miąższu z dyni,
poł łyżeczki miodu,
jedno jajko.

Sposób przygotowania: Wymieszać składniki, nałożyć na stopy i owinać je foliowymi torebkami. Spłukać po 15 minutach. Ta mikstura sprawi, że skóra stóp stanie się miękka.

Płukanka do włosów

Składniki:

2 szklanki drobno pokrojonej dyni (miąższ ze skórą)
3 szklanki wody

Sposób przygotowania: Dynię zalewamy wodą i odstawiamy na około 3 godziny. Po tym czasie gotujemy mieszaninę na wolnym ogniu przez około 40 minut. Po ostudzeniu płuczemy nią umyte włosy.

Joanna Ziemiańska-Kielar



Koło Gospodyń Wiejskich w Rogach

Jeżeli ktoś urodził się i żyje na wsi, i zna mentalność jej mieszkańców, to wie, że słowa Wisławy Szymborskiej „słaba, ale udźwignie”, „nie wie po co ta śrubka i zbuduje most” są o kobietach, wiejskich zwłaszcza.

Kobietom na wsi nigdy nic nie przychodziło łatwo. Ale one, nie czekając na niczyją pomoc, same zakasywały rękawy do pracy nie tylko w swoich gospodarstwach, ale i na rzecz społeczności, w której żyły.

Zalążkiem do jednoczenia się wiejskich kobiet, dążących do poprawy jakości zgrzebnego przecież wtedy życia, było założone w 1866 roku Towarzystwo Gospodyń. Działalność tego towarzystwa była początkiem spontanicznego zrzeszania się kobiet ze wsi w koła gospodyń wiejskich na terenie całego kraju. Od 1918 roku dzielne wieśniaczki, nie zważając na liczne zawieruchy polityczne i społeczne, po prostu robiły swoje.

W dziejach – tych już bliższych i bardziej znanych – rogowskiego Koła Gospodyń Wiejskich zawsze dostrzec można troskę o swoich współziomków, o pomoc wzajemną, o pielęgnowanie tradycji i patriotyzmu. Zwłaszcza po II wojnie światowej, w obliczu zmiany charakteru władzy, w rogowskim kole rozpoczął się okres dbałości o kulturę życia wsi – przygotowywano przedstawienia, wspólne, składkowe zabawy taneczne, spotkania opłatkowe.

Za zdobyte w ten sposób fundusze urządzona została (około roku 1959)

wypożyczalnia naczyń na wesela i chrzciny. Zacieśniała się współpraca z innymi organizacjami społecznymi, jak straż pożarna, również ze szkołą, gminą, proboszczem parafii.

W ramach tej współpracy – w latach 50. i 60. – dotowano dożywianie w przedszkolu, koło włączało się w organizację dożynek parafialnych. Jako ciekawostkę można podać fakt, że dwie członkinie wydelegowane zostały na Dożynki Centralne w Warszawie. Gospodynie licznie uczestniczyły w kursach szycia i gotowania.

W 1960 roku w księżce kasowej pojawił się zapis o wpłacie na społeczne konto budowy Domu Chłopa w Warszawie. Od tego mniej więcej czasu rozpoczęły się uroczyste obchody Dnia Kobiet. Koło nawiązało też współpracę z Kółkiem Rolniczym w Rogach, Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Miejscu Piastowym i otrzymało wsparcie finansowe. Dzięki zwiększonemu budżetowi mogło włączać się w obchody Dnia Dziecka w rogowskiej szkole oraz Dnia Nauczyciela. Stało się to zwyczajem na wiele następnych lat.

Kolejne lata upływały według ustalonych już schematów. Koło udziela pomocy finansowej na budowę domu ludowego (rok 1966). W tym też czasie (1967 rok) zaczyna odprowadzać (prawdopodobnie obowiązkowo) składki na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Na przełomie 1960 i 1970 nawiązuje współpracę z sekcją drobiarską w Krośnie. Opłaca składki i sprowadza pisklęta i karmę dla nich.

Koło organizowało wyjazdy: do miejsc kultu maryjnego – Częstochowy i Licheń, do Krakowa, Krynicy, Zakopanego. Problemy, jakie wystąpiły w zaopatrzeniu

niu sklepów w latach 80. dwudziestego wieku, stały się inspiracją do organizowania tzw. wycieczek handlowych – do Nowego Sącza, Bielska-Białej, a nawet Czechosłowacji (to dopiero około 1984 r.).

Uczestnictwo w szkoleniach w Krośnie, Rzeszowie (około 1976 r.) pozwoliło inaczej spojrzeć na dokonania koła i dostrzec nowe aspekty w jego działalności. Kobiety coraz częściej biorą udział w różnych konkursach o szerszym zasięgu. Poszerzają wiedzę o sposobach uprawy warzyw, zakładania ogrodów, ozdobnych nasadzeniach. Coraz więcej uwagi zaczynają skupiać na swoim wyglądzie i zdrowiu. Stąd też organizowane są pokazy kosmetyczne, spotkania z lekarzami. Wielkim krokiem wkracza do Rogów nowa epoka. Jest to już przełom lat 1980/1990. To efekt wcześniejszych lat „pracy od podstaw” plus nowe doświadczenia. Panie prezentują swoje talenty artystyczne na dożynkach i innych uroczystościach. Troszczą się o seniorów, organizując dla nich spotkania – to obyczaj przejęty od pokoleń. Zakładają i prowadzą magiel, który ułatwia estetyczne utrzymanie wnętrza.

Pomagają finansowo nie tylko lokalnej społeczności. Dokonują wpłat na rozbudowę szkoły w Rogach, budowę plebanii, Centrum Zdrowia Dziecka, sanatorium dziecięcego w Rabce, seminarium w Przemyślu.

Zmieniające się czasy i coraz to inna rzeczywistość polityczna i gospodarcza nie były w stanie zmienić mentalności kobiet wiejskich. To one w całej swojej życiowej mądrości tkwią przy rzeczach przyziemnych, ale bardzo dla nich ważnych, znajdując cel swojej działalności w pracy na rzecz swojej lokalnej społeczności. Z jednej strony to takie romantyczne, a z drugiej ukazuje wielki hart ducha, siłę i wiarę, że to co robią, jest potrzebne i pożyteczne.

Funkcję przewodniczącej koła od prawie 40 lat pełni niestrudzenie Zofia Wdowiarz.

Obecnie aktywność Koła Gospodyń Wiejskich w Rogach to przede wszystkim współpraca ze społeczeństwem, strażakami, szkołą, parafią, Stowarzyszeniem Miłośników Wsi Rogi. To szczególnie kuratela nad zespołem Rogowice, w którym większość śpiewających to panie z KGW. Wszystko po to, by utwierdzić mieszkańców w przekonaniu, że bez uczestnictwa kobiet z Koła nie mogą się w zasadzie obejść.



Dorota Urbaniak wspólnie z kucharzem Teo Vafidisem kosztują przygotowane przez nią gołąbki po grecku

Pielegnowanie obecnie formy działalności to:

- organizowanie obchodów Dnia Kobiet,
- udział w dożynkach (wicie wieńca),
- coroczne wykonywanie palmy wielkanocnej,
- współudział i pomoc w organizacji Biesiad Rogowskich,
- współudział w uroczystościach szkolnych, wiejskich, parafialnych i gminnych,
- obsługa wypożyczalni naczyń,
- udział w Biesiadzie Zaleskiej i święcie pieczonego ziemniaka w Widaczu.

W ubiegłym roku Sejm uchwalił ustawę dającą kołom gospodyń wiejskich możliwość samodzielnego funkcjonowania pod nadzorem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Rogowskie koło na tej podstawie zostało wpisane do Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich. Według ustawy

na realizację statutowych celów można otrzymać dotację z budżetu państwa. Pierwsza taka dotacja zasilila budżet koła o kwotę 3 tysiące złotych. Za te pieniądze zostaną uszyte stroje ludowe.

Ostatnim ważnym wydarzeniem był udział rogowskiego koła w imprezie „Wiele kultur – jedno miejsce. Od Kłajpedy po Saloniki”. Na tę okoliczność wszystkie koła z terenu gminy przygotowały tradycyjne potrawy i wypieki. Najważniejszym serwowanym daniem była potrawa przygotowana według greckiej receptury i ona podlegała konkursowi. W ocenie jurorów: m.in. wójt gminy, gościa z Grecji, a wśród nich najznakomitszego kucharza Teo Vafidisa wyśmienicie udały się gołąbki w liściach winogron wykonane przez Dorotę Urbaniak z KGW w Rogach. Przepisy obok.

Zarząd KGW w Rogach

Greckie gołąbki w liściach winogron

SKŁADNIKI:

1 szklanka ryżu, 6 łyżek oliwy, 1 cebula, pęczek kopru, mięty, pietruszki, 1 łyżeczka soli, pieprz czarny, sok z 2 cytryn, 40 liści winogron, 1 litr bulionu drobiowego.

WYKONANIE:

Liście sparzyć w wodzie z solą, zagotować i przełożyć do zimnej wody. Przygotować farsz.

Cebulę zeszklić, wymieszać z suchym ryżem, 3 łyżkami oliwy, dodać koper, mięte, pietruszkę, sól, pieprz i sok z 1 cytryny. Farszem napełniać liście (1 płaska łyżka) i formować gołąbki.

Naczynie wyłożyć liśćmi, drugą cytrynę pokroić w plastry i dać na liście, potem układać na to gołąbki. Dać 3 łyżki oliwy i zalać bulionem. Na gołąbki położyć mały talerz. Przykryć garnek i gotować 20-50 minut.

Gołąbki z mięsem

SKŁADNIKI:

30 liści (tak samo sparzonych, jak w poprzednim przepisie), 1 szklanka ryżu, 40 dkg wieprzowiny mielonej, pęczek zieleniny (pietruszki), 6 łyżek oliwy, 1 cebula, ½ szklanka wody, 2 łyżeczki kuminu, sól, pieprz, 2 cytryny, puszka pomidorów.

WYKONANIE:

Wodę zagotować z solą, zaparzyć liście i przełożyć do zimnej wody. Przygotować farsz.

Cebulę zeszklić na połowie oliwy, dodać mięso, ½ szklankę wody, dusić 10-15 minut, potem dodać 2 łyżki kminu, sól, pieprz, zieloną pietruszkę, puszkę pomidorów, sok z 1 cytryny, 3 łyżki oliwy. Zalać bulionem, położyć talerzyk na gołąbki, przykryć pokrywą i dusić około 40-50 minut.

Nowe koło w Targowiskach

W Targowiskach powstało nowe koło gospodyń wiejskich – Nadzieja. Koło liczy 33 członków, w tym również kilku mężczyzn. Jego przewodniczącą jest Anna Kielar. Na razie członkowie spotykają się będą (po 21 listopada br.) w każdy czwartek, o godzinie 17:00, w siedzibie klubu seniora w Domu Ludowym w Targowiskach.

Koło zarejestrowało się w Krajowym Rejestrze Kół Gospodyń Wiejskich prowadzonym przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W krajowym rejestrze z gminy Miejsce Piastowe znajdują się także: KGW w Widaczu, KGW w Rogach, KGW w Niżnej Łące, KGW we Wrocance.

Z chwilą rejestracji koła otrzymują na swoją działalność i rozwój (w zależności od liczby członków) od 3 to 5 tys. złotych.

W ubiegłym roku, za 3 tys. złotych, KGW w Widaczu kupiło sprzęt na wyposażenie kuchni, m.in. kralajnicę, duży garnek chromoniklowy, a w tym roku frytkownicę, kieliszki, patery na owoce oraz towar spożywczy. O sprzęt i naczynia kuchenne wzbogaciło się także KGW w Niżnej Łące. – *W ubiegłym roku kupiliśmy kuchnię elektryczną z piekarnikiem, robot kuchenny oraz duże blendery. A w tym roku także planujemy dokupić wyposażenie kuchni* – powiedziała Wiesława Guzik,

przewodnicząca KGW w Niżnej Łące. Z kolei KGW w Rogach dotację przeznaczyło na stroje ludowe.

Regionalne stroje ludowe planuje także zakupić nowo powstałe koło Nadzieja. KGW we Wrocance planuje zakupić wyposażenie kuchni oraz stroje dla członków koła.

Z chwilą rejestracji koła otrzymują osobowość prawną, mogą ubiegać się o dotacje na swoją działalność, sprzedawać swoje wyroby, ale w związku z tym muszą także prowadzić księgowość.

IP

Turniej piłki nożnej w Miejscu Piastowym



I miejsce – Zalesie



II miejsce – Targowiska



III miejsce – Miejsce Piastowe I

27 września br. na orliku przy Zespole Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym rozegrany został XI Gminny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora GOK.

W tegorocznych rozgrywkach uczestniczyło 112 zawodników rywalizujących w dwóch kategoriach: szkoła podstawowa do VI klasy i szkoła podstawowa VII-VIII klasa.

W kategorii szkoła podstawowa do VI klasy udział wzięło 7 drużyn: Miejsce Piastowe I, Miejsce Piastowe II, Głowienka, Targowiska, Wrocanka, Rogi i Zalesie, które rywalizowały w dwóch grupach. Wyniki meczów:

grupa A: Miejsce Piastowe I – Zalesie 0:1, Głowienka – Wrocanka 0:0, Miejsce Piastowe I – Głowienka 5:0, Zalesie – Wrocanka 5:0, Miejsce Piastowe I – Wrocanka 6:0, Zalesie – Głowienka 0:0;

grupa B: Miejsce Piastowe II – Rogi 0:1, Rogi – Targowiska 0:1, Miejsce Piastowe II – Targowiska 0:0.

W meczu o I miejsce zagrały drużyny Zalesia i Targowisk, które zajęły pierwsze miejsca w rozgrywkach grupowych. W regulaminowym czasie gry mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Po serii rzutów karnych Zalesie pokonało Targowiska 3:1.

W meczu o III miejsce spotkały się drużyny Miejsce Piastowe I i Rogi. W ustalonym czasie gry również mecz zakończył się wynikiem remisowym 0:0. Dopiero po rzutach karnych Miejsce Piastowe I pokonało Rogi 2:1.

Najlepszym bramkarzem został Nikolas Nowak (Zalesie), najlepszym strzelcem Łukasz Stec (Miejsce Piastowe I), a najlepszym zawodnikiem Jakub Kasperkowicz (Targowiska).

*

W kategorii szkoła podstawowa VII – VIII klasa także udział wzięło siedem drużyn: Głowienka, Łężany, Miejsce Piastowe, Rogi, Targowiska, Wrocanka, Zalesie. Wyniki meczów grupowych:

grupa A: Targowiska – Rogi 0:1, Głowienka – Wrocanka 2:0, Targowiska – Głowienka 0:4, Rogi – Wrocanka 2:0, Targowiska – Wrocanka 4:0, Rogi – Głowienka 3:1;

grupa B: Łężany – Zalesie 2:0, Zalesie – Miejsce Piastowe 1:0, Łężany – Miejsce Piastowe 5:0.

Zwycięzcy grup rozegrali mecz o pierwsze miejsce, w którym Rogi pokonały Łężany 5:0. Drużyny z drugich miejsc w grupach rozegrały mecz o trzecie miejsce, w którym zagrała drużyna Zalesia i Głowienki. W regulaminowym czasie gry mecz zakończył się remisem 1:1, a po rzutach karnych lepsze okazało się Zalesie, pokonując Głowienkę 2:1.

Najlepszym bramkarzem został Maciej Bykowski (Rogi), najlepszym strzelcem Emanuel Gibała (Łężany), a najlepszym zawodnikiem Hubert Uliasz (Rogi).

Nagrody dla zwycięzców w postaci pucharów i dyplomów wręczał specjalista ds. sportu GOK w Miejscu Piastowym Leszek Zajdel. Mecze sędziował Sławomir Kielar. Zabezpieczenie medyczne pełniła Magdalena Froń. Organizator składa serdeczne podziękowanie dyrektorowi Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym Małgorzacie Staniszk-Krupie za udostępnienie obiektu sportowego do rozgrywek. Organizatorem turnieju był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Leszek Zajdel, fot. Janusz Węgrzyn



I miejsce – Rogi



II miejsce – Łężany



III miejsce – Zalesie



X trójbój raketowy

Podczas wakacji na terenie gminy odbywały się rozgrywki trójboju raketowego. Osoby dorosłe, uczniowie szkół podstawowych i średnich brali udział w zawodach badmintonu, tenisie stołowym i tenisie ziemnym. Wyniki z tych trzech konkurencji były sumowane i najlepsi otrzymali nagrody, które wręczone zostały (8 września br.) podczas dożynek gminnych w Rogach.

Klasyfikacja końcowa trójboju:

Kategoria szkoła podstawowa, kl. IV-VI (dziewczęta):

1. Adrianna Zajdel (Wrocanka) – 360 pkt
2. Monika Muszyńska (Rogi) – 330 pkt
3. Zuzanna Świdrak (Wrocanka) – 300 pkt

Kategoria szkoła podstawowa, kl. IV-VI (chłopcy):

1. Maksymilian Mazur (Miejsce Piastowe) – 360 pkt
2. Rafał Siudak (Miejsce Piastowe) – 310 pkt
3. Karol Siudak (Miejsce Piastowe) – 300 pkt
4. Wiktor Węgrzyn (Miejsce Piastowe) – 290 pkt

Kategoria szkoła podstawowa, kl. VII-VIII/gimnazjum (chłopcy):

1. Paweł Dębiec (Wrocanka) – 340 pkt
2. Bartosz Paszek (Rogi) – 340 pkt
3. Dominik Marszał (Niżna Łąka) – 310 pkt
4. Mikołaj Guzik (Głowienka) – 270 pkt
5. Maciej Węgrzyn (Miejsce Piastowe) – 240 pkt

Przy równej ilości punktów o pierwszym miejscu zdecydowały bezpośrednie spotkania między zawodnikami.

Kategoria ponadgimnazjalna/studencka (mężczyźni):

1. Jakub Paszek (Rogi) – 350 pkt
2. Dawid Zajdel (Miejsce Piastowe) – 330 pkt
3. Patryk Zajdel (Wrocanka) – 310 pkt

Kategoria seniorska (mężczyźni):

1. Jakub Gromek (Widacz) – 340 pkt
2. Andrzej Trygar (Widacz) – 330 pkt
3. Stanisław Pobuta (Targowiska) – 320 pkt

Adam Świdrak nie przystąpił do trzeciego etapu rozgrywek i zgodnie z regulaminem trójboju raketowego został zdyskwalifikowany.

Tekst i fot. Leszek Zajdel



Bieg Niepodległości w Widaczu

180 osób stanęło na starcie piątego, jubileuszowego Biegu Niepodległości w Widaczu, który odbył się 3 listopada br. – *Frekwencja była niesamowita. Jeszcze nigdy w historii naszego biegu nie mieliśmy takiej liczby uczestników* – przyznał radny Radosław Sidor, pomysłodawca i główny organizator biegu. W tym roku w biegach na 300 i 600 metrów wystartowało także 54 dzieci.



Trasa – 7,7 kilometra – w większości prowadziła drogami polnymi i leśnymi. Start i meta jak zawsze umiejscowione były przy domu

ludowym, a przed zawodami profesjonalną rozgrzewkę prowadziła Katarzyna Stojek

z klubu Skyactiv z Korczyny. Sygnał do startu zawodnikom, którzy przyjechali z najbliższych okolic, a także Gorlic, Przemyśla i Rzeszowa, dała wójt gminy Dorota Chilik.

Pierwszy na metę, po 28 minutach i 15 sekundach, przybiegł Hubert Wierdak (aktywnakorczyna.pl), przed Mateuszem Błazem z Komborni i Marcinem Szelcem (KKB MOSiR Krosno). Hubert Wierdak już po raz kolejny zwyciężył w widackim biegu. – *W tym roku warunki na trasie były bardzo dobre: sucho, trochę tylko wiało, ale tak naprawdę było znakomicie. Bieg, jak zwykle, świetnie przygotowany, świetna atmosfera. Ogromne gratulacje dla organizatorów za wspaniałą imprezę niepodległościową* – chwalił zwycięzca biegu, o którym na portalu www.aktywnakorczyna.pl napisano: „Duży bieg w małej wiosce”.

Spośród kobiet pierwsza na metę przybiegła Magdalena Kolanko (OSP Głowienka), przed Katarzyną Smolik (KB Athletic Zręcin) i Anną Kulig. – *Nie spodziewałam się, że zdobędę tytuł najszybszej kobiety,*

bo nie mam teraz warunków do trenowania. Na co dzień jeżdżę tirem. Ostatnio biegałam we Wrocławiu, kiedy miałam pauzę w jeździe. Na treningi wykorzystuję każdą wolną chwilę, bo wiem, że ciężka praca popłaca. W porównaniu z ubiegłorocznym startem zrobiłam duży postęp. Nie wiedziałam, że mam tyle siły w nogach – przyznała najszybsza kobieta biegu, która dwukrotnie stawała na podium, także jako najszybsza kobieta gminy Miejsce Piastowe. A najszybszym zawodnikiem z gminy Miejsce Piastowe był Jacek Węgrzyn.

U honorowani zostali także najszybsi zawodnicy w poszczególnych kategoriach wiekowych. Wśród nich nie sposób nie wymienić Józefa Urbańskiego (KKB MOSiR Krosno), który ma za sobą 119 maratonów. Na podium, nie po raz pierwszy zresztą w Widaczu, stanęła także Kinga Kasprzycka. – *Jestem od pierwszej edycji biegu – fantastyczna trasa, fantastyczna organizacja i emocje. Same plusy. Za każdym razem poprawiam swoje czasówki* – podkreśliła z nieukrywaną radością repre-



Nowy sponsor drużyny piłkarskiej z Targowisk

Miło nam poinformować, że sponsorem strategicznym Partyzanta MAŁ-BUD1 Targowiska został PKN ORLEN!

PKN ORLEN to polski koncern paliwowo-energetyczny, lider wśród przedsiębiorstw petrochemicznych w Europie środkowo-wschodniej. Jest jedynym koncernem w Polsce zajmującym się produkcją polimerów oraz monomerów. To główny producent produktów petrochemicznych w Czechach. Obecnie zatrudnia ponad 20 000 pracowników.

Sport w strategii sponsoringowej odgrywa ważną rolę. PKN ORLEN, jako największa polska firma, czuje odpowiedzialność za wspieranie dyscyplin i reprezentacji narodowych, które pozytywnie oddziałują na miliony Polaków, z drugiej ma świadomość, jak potrzebne jest promowanie sportu amatorskiego oraz zdrowego i aktywnego stylu życia. Łącząc te dwa podejścia, płocki koncern od lat stawia na dyscypliny, które najlepiej oddają charakter firmy czy branży, stąd decyzja o sponsorowaniu takich dziedzin sportu jak: lekkoatletyka, siatkówka i sporty motorowe. Koncern angażuje się również w propagowanie sportu wśród dzieci i młodzieży poprzez wspieranie organizowanych w całym kraju imprez sportowych adresowanych do najmłodszych.

– Nad tą umową pracowaliśmy od kilku miesięcy. Cieszymy się i zarazem jesteśmy dumni, że PKN Orlen zdecydował się podjąć z nami współpracę – powiedział prezes klubu Tomasz Jurczak.

www.partyzant54.futbolowo.pl



Na podium najszybsze kobiety: Magdalena Kolanko (w środku), Katarzyna Smolik (z lewej) i Anna Kulik



Zwycięzca biegu Hubert Wierdak



Najdzielniejszy biegacz Gminy Miejsce Piastowe z Radosławem Sidorem

zellantka krośnieńskiego klubu pływackiego Swim2Win.

W tym roku po raz pierwszy dodatkowo odbyły się biegi dla dzieci – na 300 metrów dla uczniów klas I-IV oraz bieg na 600 metrów dla uczniów klas V-VIII. Wystartowały w nich m.in. Oliwia i Maja Sroka. – Rok temu w biegu wziął udział nasz tato i tak nam się spodobało, że w tym roku same postanowiłyśmy pobiec – powiedziały uczennice Szkoły Podstawowej w Głowience.

– Dla dzieci zorganizowaliśmy tylko dwie kategorie, aby sprawdzić, czy będzie zainteresowanie. Na starcie stanęło aż 54 dzieci, co napawa optymizmem, Myślę, że w kolejnych latach biegi dla dzieci będziemy kontynuować i pokusimy się o zwiększenie liczby kategorii – przyznał organizator.

Niewątpliwym bohaterem biegu był 11-letni Dawid Józefczyk z Głowienki, który mimo przeszkód związanych

ze swoją chorobą, pokonał 300-metrowy dystans. Kiedy przekraczał linię mety, podpierając się ręką, aby nie upaść, wiele osób nie mogło powstrzymać łez. – To mój uczeń, z którym realizujemy lekcję wychowania fizycznego w szkole w Głowience. Namówiłem go do udziału w biegu. Wystartował i przy aplauzie ponad 200 osób przekroczył linię mety. Był bardzo szczęśliwy. Wielki szacunek dla tego chłopca, który pokazał nam, że tak naprawdę nie ma ograniczeń, ograniczenia są tylko w naszych głowach – dumny ze swojego wychowanka mówił Radosław Sidor, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Głowience.

Po biegu na każdego z uczestników czekała zupa przygotowana przez restaurację Posmakuj. Posilić się można było także pieczoną kiełbasą na ognisku, nad którym czuwali strażacy z Władacza.

Na koniec wśród wszystkich biegaczy rozlosowano

nagrody rzeczowe, między innymi śpiwory, termosy, laski, kije do nordic walking, vouchery do siłowni i restauracji Posmakuj, sprzęt biegowy. Nagrody ufundowały firmy: Glasmark (firma ta ufundowała nagrodę główną – głośnik bezprzewodowy), LoStark, Walter, Provedent i Skyaktiv.

Puchary, dyplomy oraz drobne upominki nagrodzonym zawodnikom wręczali: przewodniczący Rady Gminy Wiesław Habrat, dyrektor GOK Janusz Węgrzyn oraz radny Radosław Sidor.

W organizację biegu włączyli się również: Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, Urząd Gminy, sołtys i Rada Sołecka w Władczu. Natomiast harcerze z 18. Drużyny Harcerskiej z Łężan pomagali w biurze zawodów, a na mecie wręczali zawodnikom medale. Trasę biegu zabezpieczali strażacy z OSP Targowiska i Władacz.

Tekst i foto: Izabela Póchlópek



Święto Niepodległości w Rogach

więcej w kolejnym numerze „Piastuna”